Rok V. Nr. 340 (1468) Środa 11 grudnia 1935 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

PRZEDSTAWICIELSTWO REDAKCJI BARANOWICZE, UL. NARUTOWICZA 70 m. 4

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 22.218.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

REHABILITACJA METOD

Józefa Siemaszki

Wymiana zdań pomiędzy „Laikiem" ,który się wypowiadał na łamach naszego pisma, a księdzem Janem Urbanem, redaktorem „Oriensu" doprowadziła do tak znamiennych, ważnych i ciekawych uwag księdza Redaktora, że dziś można uważać podstawową kwestję, dotyczącą obrządku wschodniego, za ostatecznie rozstrzygniętą.

Nieporozumienie pomiędzy apologetami obrządku wschodniego a jego przeciwnikami powstawało jedynie na tle stosowania we współczesnej akcji unijnej metod, budzące przypominających, te, które były stosowane przez likwidatorów unji. Księża katoliccy, uczestnicy pierwszej Pińskiej konferencji unijnej, mówili na temat nawracania prawosławnych na katolicyzm tak, jak przed stu laty mógł mówić Siemaszko i jego najbliżsi współpracownicy, dążący do zlikwidowania unji. Wskazywano w Pińsku na konieczność uniknięcia w rozmowach z konwertytami takich słów jak: katolicyzm, katoliccy katolik, —zalecano zapewniać prawosławnych, że obrządek wschodni — to najczystsze prawosławie, a pewien ojciec jezuita wręcz zaznaczył, że pod ług niego, można od prawosławnych nie wymagać — „jasnego nawracania się na katolicyzm"!

Podobieństwo metod „misyjnych", zalecanych przez niektórych księży na zjeździe w Pińsku, do metod, stosowanych przez Siemaszkę i jego popleczników, było tak uderzające, że w swoim czasie napisałem artykuł pt. „Medycyna i strategja Józefa Siemaszki" („Słowo", nr. 89 z 1931 r.) Jako odpowiedź na ten artykuł, otrzymałem list z prowincji od pewnego dziekana katolickiego, który starał się mnie przekonać, że najlepszem dla Kościoła katolickiego i narodu polskiego wyjściem byłoby znalezienie obecnie.... katolickiego Siemaszki!.. Byłem zdumiony i zgorszony.. Przypuszczałem jednak ,że ten ksiądz jest rzadkim wyjątkiem

W polemice na temat neo - unji zagadnienie metod zawsze było zagadnieniem centralnem. Przeciwnicy metod (nie akcji unijnej!) twierdzili: „Metody są niewłaściwe już chociażby dla tego tylko, że są takie same, jakie były stosowane przy likwidacji unji. Dlaczego katoliecy mają kryć się z tem, że są katolikami? Po co wprowadzać w błąd ciemnych chłopów? Poco wzmacniać w masach ludowych obce pierwiastki, zaszczepione przez zaborców? Czy wreszcie nie jest karygodne rozdmuchiwanie przez niektórych kapłanów obrządku wschodniego nieufności i nienawiści do wszystkiego, co jest polskie, nie wyłączając i państwa polskiego?"...

Na te pytania odpowiadali entuzjaści akcji rozmaicie: powoływali się na autorytet Ojca Świętego, którego niemal ambasadorem jest ponoć każdy ksiądz obrządku wschodniego, kwestjonowali katolicyzm a nawet uczciwość wszystkich krytyków, wskazywa li na zbawienną akcję oo. Jezuitów w Chinach, gdzie jezuici przebierali się za braminów (o potępieniu tych metod przez papieża milczano), najczęściej jednak używali dość zawiłych frazesów, których sens w języku ulubionym przez „wschodników" dałby się ująć krótko: „małczat' i nie razsużdat'!"...

W okresie obrad w Wilnie Zjazdu Historyków na łamach naszego pisma sprawę metod „apostolskich" poruszył Laik, który niewiele mówił, ale dał bardzo wymowne zestawienie szeregu ilustracyj. A więc: po jednej stronie znalazła się karta tytułowa polskiego katechizmu „Kościoła katolickiego" wydanego w r. 1840 za zezwoleniem św. Synodu w Petersburgu, po drugiej — karta rosyjskiego „Molitwosłowa", wydrukowanego w r. 1929 przez oo. jezuitów w Krakowie. Dalej— portret typowego księdza katolickiego, prawosławnego protojereja z r. 1847, — obok nie mniej typowy „batiuszka", będący w r. 1935 księdzem katolickim. I tu i tam — zręczna mistyfikacja; i tu i tam — deorjentująca forma zewnętrzna.

Zestawienie tych ilustracyj nie wymagało żadnych komentarzy,— tak było jaskrawe. Nic też dziwnego, że zrobiło ono wielkie wrażenie i ciągnęło na nierozważnego autora pioruny gniewu ojca Urbana, który odrazu zakwestjonował przekonania katolickie Laika. Laik poczuł się dotknięty i zdecydowanie podkreślił, że nie widzi żadnych różnic w metodach likwidatorów unji, a obecnych jej krzewicieli. Ksiądz Urban w ostatnim zeszycie „Oriensu" odpowiedział.

Odpowiedź ta ma tak zasadnicze znaczenie, iż zasługuje na jak najwięksą uwagę. Oto główny ustęp cennej repliki księdza Jana Urbana, T. J.:

„Nie chcę dopatrywać się ironji w tem, że taktyka prawosławnych sprzed 80 lat nazwana została przez „Laika" „podstępem", a taktyka katolickich współczesnych misjonarzy — łagodnie: „przystosowaniem się". Ja, nic nie cofając z tego, co o ówczesnych polskich prawosławnych napisałem, skwalifikowałbym ich ówczesną taktykę łagodniej, także, jako „przystosowanie się". Tylko bywa rozmaicie z przystosowywaniem się. Moralna i ocena każdego przystosowania się zależy od tego, czemu ono służy.

I nie boję się wykrzyknika: „a więc cel uświęca środki?" Tak, uświęca, odpowiadam, jeśli środek jest moralnie obojętny, a cel jest dobry. Nie uświęca tylko, nawet cel najlepszy środków, które są złe same przez się. Przystosowanie się jednak do umysłowości i obyczajów dobrych albo obojętnych tych, do których z czemś się idzie, jest środkiem obojętnym, kwalifikację zaś swoją otrzymuje właśnie od tego, do czego zmierza. Metodę przystosowania się praktykował pierwowzór misjonarzy, Apostoł narodów, który stał się „wszystkiem dla wszystkich", był Grekiem z Grekami, a Żydem z Żydami, „by wszystkich pozyskać Chrystusowi". Dobry katolik to rozumie i będzie miał raczej za złe misjonarzowi, który mając Kościołowi kogoś pozyskać, szedłby doń z swojemi przyzwyczajeniami i formami, jakie mu pracy nie ułatwią, ale utrudnią. Dobry katolik robi także różnicę między pracą nad realizacją jedności kościelnej, nakazanej przez Chrystusa, a robotą, która tę jedność rozrywa i burzy. Dlatego zestawiwszy polski katechizm, wydany ongiś przez Siemaszkę, z katolickim modlitewnikiem słowiańskim, dobry katolik, widząc w jednym i w drugim wypadku „przystosowanie się", nie mógł abstrahować od celów, jakim te „przystosowania się" służą. To jest katolicka ocena objektywna: szerzenie schizmy jest złe, chociażby używało przytem środków moralnie nie złych; szerzenie jedności katolickiej jest dobre, chociaż posługuje się środkami moralnie obojętnemi..."

Nareszcie posłyszeliśmy z autorytatywnych ust wyjaśnienie całkowicie wyczerpujące. Ksiądz Urban odważnie stwierdza, że w akcji neo - unijnej stosują się metody, pod względem formalnym i moralnym nie różniące się od metod Siemaszki. Z wyjaśnień ks. Urbana wypływa że ukrywanie prawdy przed ludźmi, od których żąda się zmiany religji, nie jest podstępem, lecz tylko „przystosowaniem się" do ich dawnych przekonań i gustów, i że takie środki zdobywania sobie nieświadomych zwolenników są „moralnie obojętne". Dobry katolik (dobry!) musi doskonale rozumieć, że najgorszy ksiądz obrządku wschodniego, zmieniający co dwa tygodnie swe przekonania religijne, jeżeli podczas chwilowego należenia do Kościoła katolickiego stosuje środki siemaszkowe, postępuje cudownie, bo święty cel uświęca środki; natomiast jeżeli katolik zauważy iż stosowanie podobnych środków by najmniej nie zbliża nikogo do upragnionego celu, lecz raczej oddala, — staje się prawdopodobnie złym katolikiem!...

Cel! Wystarczy tylko dobry cel, aby wszystko było w porządku! „Cel uświęca środki moralnie obojętne"! Ale, na miły Bóg, czyż kapłani katolicey w XX wieku są przez kogoś zmuszani do stosowania wyłącznie środków „moralnie obojętnych", czy nie znają, nie mogą znaleźć środków wprost: moralnych, bez „obojętności"? Czy księża obrządku wschodniego to jacyś sekciarze, których musi cięć wiemy dobrze, iż papież Grzegorz XVI w mowie z dn. 22. 11. 1839 roku stwierdził, że Siemaszko oraz inni likwidatorzy postępowali „podstępnie" („fraudulenter") i nie nie mówił o „moralnie obojętnem przystosowywaniu się" Siemaszki!... Kogo słuchać: zmarłego papieża czy żyjącego księdza Urbana?

I w jaki sposób ustalić granicę pomiędzy „przystosowywaniem się" a podstępem?

Są wątpliwości, dużo jeszcze jest wątpliwości. Ale jedna sprawa została wreszcie rozstrzygnięta: Siemaszko został zrehabilitowany! Częściowo ma się rozumieć! Zasługuje on na potępienie, gdyż szerzył prawosławie — gdyby taktykę swoją zastosował dla dobra Kościoła, byłby bohaterem!...

Jakie dobrze rozumiem teraz tego księdza, który pisał do mnie, że dziś najpilniejszem zadaniem katolików (dobrych!) jest znalezienie wśród prawosławnych nowoczesnego Siemaszki!...

W. Charkiewicz

Jak przed 1000 lat...

W Japonji, która całemu światu im ponuje niezwykle szybkiem uprzemysłowieniem kraju, znaleźć można zakątki, gdzie życie i technika pracy stoją na tym poziomie, co przed wiekami. Na zdjęciu — ubogi rolnik japoński w prymitywny sposób nawadniający swoje pólka ryżowe.

Niemiecki przemysł zdobywa japońskie rynki

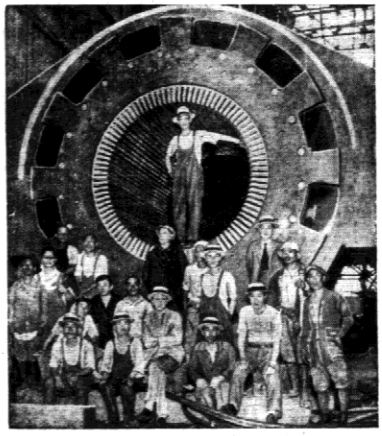

Obrazek nasz przedstawia olbrzymi turbogenerator o mocy 53.000 klw. wykonany przez zakłady niemieckie na zamówienie Japończyków. Machina ta dostarczoną została do Tokio i jest tam obecnie montowaną.

W Abisynji rozgoryczenie, w Londynie konsternacja

Rokowania nad likwidacją konfliktu w Afryce w pełni

OBRADY GABINETU ANGIELSKIEGO

LONDYN. Po wczorajszej naradzie gabinetowej rzecznicy rządowi oświadczyli, że gabinet przyjął propozycje paryskie i że stosowna instrukcja została przekazana do Paryża ambasadorowi brytyjskiemu.

Później w kołach dobrze poinformowanych utrzymywano, że decyzja, jaką powziął gabinet, aprobowała propozycje paryskie tylko w zasadzie, ale, że co do procedury, jaką należy zastosować przy przedstawieniu tych propozycyj zainteresowanym stronom, opinja rządu brytyjskiego nie jest jeszcze całkowicie jednolita i gabinet raczej skłania się ku temu, iż propozycje te skierowane być winny przedewszystkiem do Ligi Narodów do aprobaty.

Dziś w południe odbyło się nieoczekiwane dla wszystkich ponowne posiedzenie gabinetu, na którem prowadzono dalej dyskusję ministerjalną na temat sposobu załatwienia propozycyj paryskich.

Nie ulega wątpliwości, że gabinet znajduje się pod obstrzałem opinji publicznej, która ostro krytykuje rząd za propozycje, jeżeli przyjęte one zostały przez ministra Hoare w formie, jaką dziś ogłoszono w prasie. Premjer Baldwin otrzymać miał dziś rano kilkaset listów od różnych osobistości politycznych, wypowiadających się przeciwko propozycjom.

Włoski komunikat z frontu

RZYM. Komunikat urzędowy nr. 67. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim oddziały włoskie toczyły utarczki w pobliżu Takazze w rejonie na południe od Addi - Enkato z silną grupą Abisyńczyków. Przeciwnik atakował na bagnety i został odparty, pozostawiając na polu bitwy 15 zabitych. Ze strony włoskiej jest zabitych 2 podoficerów Erytrejczyków i 5 Askaryśów.

ASMARA. Korespondent specjalny P. A. T. w Asmarze donosi:

W tutejszych kołach dziennikarzy panuje przekonanie, że akcja wojskowa wobec koniecznej wielkiej powolności nie może doprowadzić do końca wojny przed rozpoczęciem okresu deszczów, t. zn. przed końcem marca. Jeżeli jakaś akcja dyplomatyczna nie zakończy konfliktu — wojna musi się przeciągnąć na następny okres międzydeszczowy, który nastąpi we wrześniu przyszłego roku. Wobec tego omawiane są wśród dziennikarzy zagadnienia: czy bardzo liczne wojska, tu działające, będą musiały spędzić okres deszczowy pod namiotami, co z różnych względów nie wydaje się wskazanem, czy też można będzie przygotować im inne schronienia. W każdym razie doniki tubylcze do tego się nie nadają. Nikt nie bierze tutaj nawet możliwości oporu przeciwnika w otwartej walce.

pilnować policja: stosują „środki moralnie obojętne", niech im na zdrowie wyjdzie; stosują nie obojętne i nie moralne, trzeba za kark chwycić!...

Jakże szalenie trudno być dobrym katolikiem! Ksiądz Urban stwierdza, że środki „moralnie obojętne" nie są bynajmniej karygodne w akcji religijnej, bo wszystko zależy od tego, jaki jest cel. Katolik (dobry!) musi zachować się temi środkami, gdy one będą stosowane w imię jedności kościelnej. Przypuszczać należy, iż prawosławni mogliby rozumować tak samo, a jednak najlepszym prawosławnym wolno było potępiać Siemaszkę za stosowanie tych „moralnie obojętnych środków". Wiemy, z jaką pogardą spoglądali prawosławni na Siemaszkę, choć zdawali sobie sprawę z wielkości i korzyści jego czynu: właśnie środki obu rzały!

Ksiądz Urban stawia kropkę nad „i": wymienia nazwisko Siemaszki i staje w obronie jego metod. A przecież wiemy dobrze, iż papież Grzegorz

ABISYNJĄ ODRZUCĄ

wszelkie ustępstwa terytorjalne

LONDYN. Poselstwo abisyńskie wydało wczoraj wieczorem komunikat, że rząd abisyński nie będzie mógł przyjąć propozycyj pokojowych, przewidujących chociażby najmniejsze ustępstwa terytorjalne na rzecz napastnika, którego uzna za winnym nieusprawiedliwionej napaści.

Mussolini aprobuje

propozycje francusko-angielskie?

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu że Mussolini przypuszczalnie przyjmie francusko - brytyjskie projekty pokojowe jako podstawę do rozmów, pod warunkiem, iż nie będą one miały charakteru ultimatum i że ewentualne zmiany będą dopuszczalne w trakcie rokowań. Sądzą powszechnie, że Włochy nie będą oponowały przeciwko udzieleniu Abisynji dostępu do morza z warunkiem, że będzie to miało charakter wolnego portu na terytorjum włoskiem — bez żadnych ustępstw terytorjalnych.

Echa kompromisu w Izbie Gmin

LONDYN. Wniosek opozycji w sprawie odbycia nagłej debaty nad kwestją proposycyj pokojowych poparty przez 64 członków Izby, został przez speakera dopuszczony. Debatę zainaugurował w imieniu opozycji b. minister poczt i telegrafów w rządzie Labour Party Lees Smith.

„Nie wiemy jeszcze — mówił Lees Smith — w jakim stopniu pochodzące z Paryża informacje dotyczące rzekomych propozycyj pokojowych są ścisłe. Jeśli jednak choćby w połowie odpowiadały rzeczywistości, to są one sprzeczne z paktem Ligi Narodów i świadczą o porzuceniu przez rząd stanowiska, zajętego wobec kraju przed ostatniemi wyborami. Jest rzeczą niemożliwą dla Wielkiej Brytanji przyjąć za nie odpowiedzialność, nie dyskredytując się w oczach świata".

W imieniu rządu odpowiedział min. Eden, który przypomniał, w jakich warunkach propozycje były opracowane w Paryżu i oświadczył, że propozycje takie muszą się nadawać do przyjęcia przez trzy strony zainteresowane w zatargu. Propozycje zaś — mówił minister — nie zostały nawet przesłane zainteresowanym stronom. Propozycje opierają się na trzech następujących głównych zasadach: 1) wymiana terytorjów przyznająca określone korzyści obu stronom, 2) udzielenie Abisynji pomocy Ligi Narodów celem zapewnienia jej rozwoju społecznego, gospodarczego i administracyjnego. 3) Specjalne ułatwienie dla osadników i towarzystw włoskich w związku z rozwojem gospodarczym pewnych obszarów.

Minister Eden oświadczył, iż sprawozdania prasowe zawierały liczne poważne nieścisłości, inne zaś sprawozdania wzajemnie sobie przeczyły.

W obecnej fazie sprawy jest dla nas rzeczą niemożliwą opublikować propozycje, opracowane w Paryżu. By łoby rzeczą bez precedensu ogłaszać propozycje, które, jak się spodziewamy, posłużą za podstawę do rokowań, zanim strony zapoznają się z niemi. Wówczas niepowodzenie propozycyj byłoby absolutnie pewne. Nie możemy ich ogłosić zanim Liga Narodów ich nie rozpatrzy i nie zadecyduje, jaki bieg winien być nadany im. Wielka Brytanja jest w tym zatargu zainteresowana jedynie jako członek Ligi Narodów. Ustrój wewnętrzny Włoch nas bynajmniej nie dotyczy. Propozycje ustalone w Paryżu nie muszą koniecznie reprezentować punktu widzenia rządu francuskiego, lub rządu brytyjskiego, lecz zawierają one wnioski, które zdaniem tych co brali udział w rozmowach mogą pozwolić stronom na nawiązanie kontaktu i jest to wszystko do czego te propozycje zmierzają. Czy wiście, byłoby rzeczą mało rozsądną dla czynników stojących z boku potępiać te propozycje przed zapoznaniem się z niemi. Potępienie ich byłoby wyraźnie o nich opinji przedtem nim by się stało wiadomem, czy nadają się one do przyjęcia przez strony bezpośrednio zainteresowane. Zastanówmy się nad faktem, że jeśli Włochy, Abisynja i Liga Narodów zgodzą się na podjęcie dyskusji na podstawie propozycyj paryskich, to nikt tutaj im się nie sprzeciwi nawet jeśli niektóre z nich bynam nie odpowiadały.

Młoda dziewczyna fenomenem rachunkowym

(la) Z Paryża donoszą: Do redakcji pewnego wielkiego dziennika zgłosił się impresarjo, proponując przeprowadzenie eksperymentów, z nowym fenomenem, który odkrył. Ponieważ w Paryżu takie najrozmaitsze „cudowne" dzieci zapowiadane są często, by zniknąć bez śladu po kilku tygodniach, więc wszyscy dość sceptycznie przyjęli tę propozycję. Tym razem jednakże impresarjo zapowiedział uroczyście, że przedstawi największy fenomen rachunku, jaki kiedykolwiek widziano.

DZIEWCZYNA Z PROWINCJI

Okazało się że największy „fenomen rachunku" jest młodą dziewczyną z prowincji, zaróżowioną ze wzruszenia, ubraną ze staroświecka i tak niepozorną, jak to sobie tylko można wyobrazić. Nieśmiało czyniła wobec gości honory pani domu. Zebrało się tam około 50 osób, w czem kilku profesorów paryskiego uniwersytetu.

„Mademoiselle Osaka" — przedstawił niezmordowany impresarjo. — Nazwisko japońskie. Jego właścicielka pochodzi z małej wioski pirenejskiej. W szkole uczyła się źle, wobec czego opuściła ją. Do dwudziestego drugiego roku życia umiała zaledwie liczyć do trzech. Obecnie ma lat dwadzieścia sześć. Matematyką nie zajmowała się nigdy.

MNOŻENIE LICZB OŚMIOCYFROWYCH W PAMIĘCI

Fizjognomika nie jest wiedzą, której można zawierzyć. Niepozorna dziewczyna wprowadziła wkrótce w najwyższe zdumienie mistrzów francuskiej wiedzy matematycznej.

Obecnych poproszono by wymienili cyfry dwu miljardowe. Panna Osaka kładła rękę na czoło, mijała chwilka, poczem wypowiadała szybko i gorączkowo długi szereg cyfr. „Wolniej" — zawołał piszący — nie mogę nadążyć.

Wobec tego mówiła wolniej, a trzej matematycy obliczali rezultat z pomocą papieru i ołówka. Czekano z wielkiem napięciem.

— Zgadza się, — zawołał jeden z obliczających, a w chwilę potem i dwaj inni potwierdzili zgodność rachunku z ich rezultatami. Eksperyment ten powtórzono szereg razy, nie wydarzyła się żadna omyłka.

SZAŁ CYFR

Z kolei spróbowano trudniejszych zadań. Napisano ośmiocyfrową liczbę, która miała być podniesiona do jakiejś dowolnej potęgi.

— Zgadza się — komunikowali liczący na papierze, po kilku minutach.

Jeden z liczących chciał się dowiedzieć: ile sekund żył dotąd. Panny Osaka nie zmieszało to pytanie wcale. Nie wpadła w nastawioną tu na nią pułapkę i nie zapomniała o latach przestępnych. Następnie na żądanie przemieniała sekundy w dnie, godziny i minuty.

Aby stwierdzić trwałość jej pamięci podyktowano jej przed kilku dniami, szereg liczb ośmiocyfrowych, które starannie wówczas zanotowano. Teraz poproszono ją, by powtórzyła te liczby. Uczyniła to bez błędu.

Nagle jeden z kontrolujących zawołał:

— Przepraszam, mam wrażenie, że się pani omyliła. Na miejscu siódemki ma być, zdaje się trójka... w drugim rzędzie trzeciej kolumny cyfr...

Wszystkim zrobiło się przykro. A więc jednak ten fenomen ma swoje niedokładności. Jednakże panna Osaka pozostała chłodna spokojna:

— Nie omyliłam się — oświadczyła z całą pewnością.

Zbadano sprawę dokładnie. Okazało się, że pomylił się ten, który cyfry przepisywał.

NIEDOŚCIGŁA

Jak wspomniałem przez cały czas czuwali nad eksperymentami przedstawiciele nauki. Dr. Osty, kierownik międzynarodowego Instytutu Metapsychicznego, stwierdził, że dotychczasowe fenomeny rachunkowe, jak Colburn, Dase, Mondeux, Diamandi, Fleury, jak i nieprześcigniony dotąd Inaudi, znaleźli arcywzór w tej dziewczynie wiejskiej, która dotychczas nie potrafiła ukończyć pierwszej klasy szkoły powszechnej. Obecni naukowcy zgodzili się, że pannie Osaka należy się słusznie tytuł „osoby obdarzonej najlepszą pamięcią na świecie". Dopytywano się o dalsze plany sławy światowej.

— Wychodzę zamąż — oświadczyła rumieniąc się.

— Ach tak? Gratulujemy — odpowiedzieli obecni. — A kiedy?

— Jutro — odpowiedział ósmy cud świata i zaczerwienił się jeszcze bardziej. Wobec czego złożono pannie Osaka życzenia, aby trudne to zadanie rozwiązała z równą łatwością jak wszystkie inne.

Do więzienia Lincold - Heights dostarczono więźnia którego przymknięcie sprawia zarządowi sporo trudności. Kawaler ten nazywający się Piotr Davis waży 460 funtów, a wymiary jego wymagają specjalnej celi, ubrania, obuwia i t. p.

Cesarz Haile Selassie patroluje front

Negus od paru dni robił samolotowe wycieczki ponad linją frontu, jak mówią, przeleciał raz nawet ponad liniami włoskiemi. Cesarz obecnie przebywa w głównej kwaterze abisyńskiej w Dessje, gdzie wczoraj pod czas ataku lotniczego bomby włoskie zburzyły pałac cesarski. Na szczęście cesarz w tym czasie był w willi następcy tronu

W WIRZE STOLICY

ŻYDZI SIĘ TYLKO OŚMIESZAJĄ SWYM NIEUDANYM BOJKOTEM SPORTU NIEMIECKIEGO

Mecz bokserski Warszawa — Hamburg spotkał się na Nalewkach z równą dezaprobatą co mecz Polska — Niemcy. Rozrzucano ulotki, wywieszano transparenty, urządzano pochody, wrzeszczano:

Precz z meczem!

ANI JEDNEGO WIDZA W CYRKU!

Demonstranci zamiast wybić szyby w hotelu Europejskim, gdzie mieszkali hamburczycy, zostali sami porządnie wybici przez policję. No i naturalnie w Cyrku nawet miejsca wiszącego nie było. Fantastyczny tłok.

Mecz bokserski, to nie film z Kiepurą, Żydzi nie zdołają zeskamotować go, pozbawić publiczności takiej atrakcji. Zresztą połowę widzów stanowili Żydzi!

Rothole obrał dużo lepszą taktykę — nie bojkotuje, a bije Niemców. Nigdy nie walczy z takim gazem, z taką pasją, zacietrzewieniem i wigorem, jak na meczach ze szwabami. Ostatnio w Berlinie tak dążył do nokautu, że aż faulował co za karę przyniosło mu remis choć zmaltretował przeciwnika. Teraz był ostrożniejszy, uderzał prawidłowo, wygrał czysto i bezapelacyjnie. Żydzi w Cyrku ryczeli z radości, mieli sto razy większą frajdę, niż ci chałaciarze, co chodzili demonstrować i dostali po myckach.

A mecz piłkarski w Londynie. Ile to hałasu robiły żydki angielskie, jak uroczyście protestowały, wrzeszczały, że nie dopuszczą, nie pozwolą. Mecz się odbył, było 70.000 widzów, Niemcy oberwali, świat się przekonał, że o piłce mają słabe pojęcie.

Albo gwałt przeciw Olimpjadzie. Najwięcej Żydzi agitowali w Ameryce, lansowali pogłoski, że związek lekkoatletyczny stanowczo nie wyśle nikogo do Berlina, że Olimpjada plajtnie, bo Amerykanie nie będą startować. Co głupsi ludzie nawet w to uwierzyli. Tymczasem związek amerykański na dorocznem posiedzeniu (teraz, w grudniu) oficjalnie oświadczył, że na Olimpjadę wyśle 200 lekkoatletów, że obsadzi wszystkie konkurencje, że mowy niema o żadnej abstynencji.

I poco były te kłamstwa, matactwa? Tylko wstyd i kompromitacja. U nas wierzy się naogół w niesłychaną potęgę żydostwa. Okazuje się, że w sporcie nie, ale to absolutnie nie — w sensie bojkotu Niemców — Żydzi zrobić nie mogą. Swą zajadłą agitacją wzmagają zainteresowanie, frekwencję, Niemcy są wszędzie największą atrakcją. Dzięki Żydom Olimpjada w Berlinie pobije napewno wszelkie rekordy co do ilości startujących i widzów.

Niema co — piękne rezultaty bojkotu!

Karol.

Za zbrodnie niepopełnione

Trup dziewczyny w kotłowni

(la) Najdziwniejsze i najtrudniejsze zadania miewają te władze policyjne, przed któremi najróżniejsi fantaści i histerycy wnoszą oskarżenia na siebie.

Jedna z najbardziej wstrząsających tragedyj tego rodzaju, rozegrała się w Hamburgu. Zjawił się tam mechanik okrętowy i wśród oznak wyraźnego wzruszenia, zeznał co następuje:

W roku 1917 pełnił on służbę na małym parowcu niemieckim „Hohenfels". Parowiec ten należał wówczas do floty linjowej, a on zajmował na nim stanowisko naczelnego palacza. Podczas wycieczki na ląd w Hamburgu poznał siedemnastoletnie dziewczę. Wieczorem zabrał ją z sobą potajemnie na okręt. Po kolacji doszło między nimi do sprzeczki, dziewczyna wyrwała mu z rąk fotografję i pobiegła na dół do kotłowni. On podążył za nią. Gdy w dalszym ciągu nie chciała oddać mu fotografji, w porywie nagłej pasji chwycił za młot i ciosem w głowę zabił ją na miejscu.

Przyszedłszy do siebie, chcąc zatrzeć ślady zbrodni, wrzucił zwłoki do pieca w kotłowni. Dziewięć lat cierpiał wskutek straszliwych wyrzutów sumienia, wreszcie nie mogąc dłużej znosić mąk, zdecydował się na zeznanie.

Jakkolwiek donoszący opisał swą zbrodnię z najdrobniejszemi szczegółami, to jednak w ciągu starannie przeprowadzonych dochodzeń, nasunęły się władzom wątpliwości co do jego zeznań. Najpierw stwierdzono, że parowiec w ciągu całej wojny stał na kotwicy w Buenos Aires. Dalej oświadczył kapitan okrętu, że byłoby niemożliwością spalenie w ciągu jednej nocy ciała dziewczyny w piecu małego parowca. Wizja lokalna potwierdziła to orzeczenie.

Natomiast żona rzekomego zbrodniarza zeznała, iż mąż jej cierpiał niewypowiedzianie wskutek zbrodni, którą sobie uroił. Badania psychjatryczne wykazały, że nie jest on ani chory umysłowo, ani szczególnie nerwowy. Mimo to trwał przy swoich zeznaniach, a kiedy po dłuższem śledztwie wypuszczono go na wolność, niedługo potem popełnił samobójstwo.

STUDENT AMERYKAŃSKI FANTAZJUJE O ZBRODNI

Psychologicznie niemniej ciekawy wypadek, wyjaśnili ostatnio nowojorscy urzędnicy kryminalni. Oto na policji zjawił się młody student, syn zamożnego kupca i oświadczył, w najwyższem zdenerwowaniu, że przed pół godziną zastrzelił swą osiemnastoletnią przyjaciółkę. Ciało — wedle jego zeznań miało się znajdować w samochodzie. Zabójstwa dokonał za miastem na szosie. Pokazał nawet narzędzie zbrodni, pistolet, w którym brakowało dwóch kul.

Urzędnicy popędzili co rychlej we wskazanym kierunku, gdzie ku swemu zdziwieniu, znaleźli samochód pusty. Nie było najmniejszych śladów krwi. Młody człowiek, który nie robił wrażenia pijanego, został na wszelki wypadek aresztowany.

Policja zajęła się pilnie dochodzeniami, jednakże te nie dały żadnego rezultatu. Sprawa przedstawiała się niesłychanie tajemniczo, gdyż owa młoda osoba — rzekomo zastrzelona — istotnie nie wróciła do domu rodzicielskiego. Dopiero po dwóch dniach otrzymali jej krewni list z Waszyngtonu. Okazało się, że wybrała się ona na wycieczkę ze znajomymi. Zupełnie złamany student został uwolniony, jednakże trzeba było wiele argumentów, żeby go przekonać o jego niewinności.

Syn dwóch matek

(la) Jeden z najbardziej zagadkowych psychologicznie procesów rozgrywa się obecnie przed karnym sądem wiedeńskim. Bohaterem tej dziwnej historji jest 18-to miesięczny chłopak, o którego dwie matki wiodą zacięty spór.

W marcu zjawiła się niejaka Eliza Zink, pochodząca z Niemiec, w komisarjacie policji w Wiedniu i doniosła, że oddała swe dziecko na wychowanie niejakiej Mii Bauer. Gdy następnie chciała dziecko odwiedzić, przekonała się z przerażeniem, że Mii Bauer niema w Wiener Neustadt. Po dłuższem śledztwie udało się policji stwierdzić, że rzekoma Mii Bauer nazywa się w istocie Elfrydą K. i jest bezrobotną ekspedjentką z Wiener Neustadt. Panna Elfryda miała przy sobie dziecko, ale twierdziła, że to jest jej własny syn.

POD ZARZUTEM MORDERSTWA

Elfryda K. opowiadała, że ma narzeczonego muzyka, który obecnie zajmuje stanowisko w Moskwie. Na Boże Narodzenie 1933 r. wyjechał on do Moskwy i od tej pory nic o nim nie słyszała.

1 lipca 1934 r. ogarnęły ją nagle na ulicy bóle i zaledwie dowlekła się do bramy, gdy powiła tam dziecko. Zajęła się nią niejaka Swoboda i sprowadziła do swego mieszkania. Elfryda przyznała się, że dziecko oddała w opiekę pani Zink, jednakże wie, że ta oddała dziecko dalej, w ręce jakiejś kobiety w Grazu. Ponieważ wymieniona kobieta, która miała się znajdować w Grazu, nic nie słyszała o żadnem dziecku, powstało podejrzenie, że Elfryda K. zamordowała jedno z dzieci, prawdopodobnie obce. Ostatecznie wdrożono śledztwo przeciwko obu kobietom. Dochodzenia przeciw pani Zink wkrótce umorzono, natomiast Elfrydę K. obwiniono o morderstwo i wkrótce potem aresztowano.

Przez siedm miesięcy pozostawała Elfryda w więzieniu śledczem. Ujawniło się, że wogóle nigdy nie urodziła ona dziecka i że dziecko, które podawała za swoje, jest właśnie tem poszukiwanem dzieckiem.

DZIWNA AUTOSUGESTJA

Badania psychjatrów wykazały, że Elfryda K. istotnie kochała swego narzeczonego, a gdy ten ją opuścił, całą pociechę znalazła w dziecku, które miało przyjść na świat. Wskutek cierpień jakie wówczas przeżyła, nie mogła urodzić. Wobec tego popełniła oszustwo i w końcu sama uwierzyła w to, że jest matką cudzego dziecka. Nawet siedem miesięcy więzienia nie uleczyły jej przed tem szaleństwem.

Odpowiada obecnie przed sądem za wprowadzenie władzy w błąd. Sędzia odroczył sprawę dla zbadania stanu poczytalności nieszczęśliwej oskarżonej.

PRAWNO-HISTORYCZNA PRZESZŁOŚĆ JEZIORA NAROCZ

Jezioro N., wraz z dziewięciu innemi jeziorami, wchodziło w skład rządowego majątku Jasiewo, gminy jasiewskiej, powiatu święciańskiego. — Świadczy o tem księga b. Wileńskiej Izby Dóbr Państwowych: „Inwientarnoje rozpisanje 1861 goda obroczynych statiej w kazionnych imienjach Wilenskoj Gubiernji" oraz akta dotyczące lustracji majątku Jasiewo.

Majątek Jasiewo, poprzednio powiatu zawilejskiego, parafji kobylnickiej, należał ongiś do rodziny Kiszków — następnie Korsaków. W roku 1618 Jan Korsak zapisał dobra Jasiewskie testamentem na rzecz kształcenia i wychowania młodzieży świeckiej („na edukacyą 20 Sierotskiej Młodey Szlachty"). Od tego czasu znajdowały się one we władaniu Kapituły Wileńskiej („Bojnarto - Korsakowski fundusz"). W czasie poprzedzającym przejęcie na rzecz skarbu rosyjskiego z mocy ukazu carskiego 1842 roku, majątek Jasiewo znajdował się w zarządzie księdza prałata Jana Cywińskiego. Sam fakt przejęcia majątku na rzecz skarbu rosyjskiego potwierdza się ubocznie z korespondencji urzędowej powstałej w wyniku przejęcia.

Celem ułatwienia dalszych swych zamierzeń Wileńska Izba Dóbr Państwowych dołączyła do maj. Jasiewo majątek Białowszczyzna w parafji Miadziolskiej, należący do Karmelitów Bosych Wileńskich, a przejęty na rzecz skarbu rosyjskiego po skasowaniu Klasztoru Miadziolskiego, oraz folwark Jaskółdowszczyzna, również po-duchowny, należący do plebanji kobylnickiej.

W dawnych aktach lustracji majątku Jasiewo niema żadnych śladów o zamierzeniach lub postanowieniach władz rosyjskich w przedmiocie nadania, względnie odstąpienia wioskom prawa wstępu do jeziora Narocz.

Jeziora należące do maj. Jasiewo (w tem jez. N.) włączone zostały do fermy Jasiewo i wydzierżawione były poszczególnym osobom. W roku 1847 (30. XII.) ferma Jasiewo została wydzierżawiona Świętokrzyskiemu na lat 6, który zmuszony był wkrótce eksploatacji jeziora N. zaniechać wobec uprawiania połowu przez okolicznych włościan. Dzierżawa miała się kończyć w roku 1853. Ze „Spisu kontraktów podlegających przekazaniu archiwum" wynika, że władze rosyjskie ponownie wydzierżawiły jeziora Jasiewskie dopiero w r. 1865 (Lipcowi, Zylberbachowi i Troekiemu) na 24 lata. W ówczesnych aktach jest wzmianka o oddaniu w dzierżawę 1 dziesięciny oraz 0,34 dzies. gruntów państwowych położonych przy brzegu Naroczy (w wiosce Kupa). Dziś już wszelki ślad zaginął po tych gruntach państwowych, z faktu ich istnienia jednak można byłoby wysnuć przypuszczenie, że władze rosyjskie nie były skłonne do nadawania włościanom prawa wstępu.

Czy po roku 1889 t. j. po wygaśnięciu kontraktu z roku 1865, względnie przed upływem tego terminu, władze rosyjskie wydzierżawiały komukolwiek jeziora Jasiewskie — łącznie, czy oddzielnie — trudno ustalić wobec braku jakichkolwiek danych dokumentalnych. Według zgodnych zeznań ludności naroczańskiej wymienieni trzej dzierżawcy byli za czasów rosyjskich ostatnimi, przytem i w ich dzierżawie jezioro N. podobno dłużej nie pozostawało, ponieważ niektóre osiedla wkrótce wygrały proces w pierwszych instancjach co do prawa wstępu, a wszyscy okoliczni mieszkańcy nie zaprzestawali w dalszym ciągu połowów, uniemożliwiając dzierżawcom należytą eksploatację jeziora. — Jedno nie ulega wątpliwości, że rosyjski skarb prowadził długi i bezskuteczny proces przeciwko użytkownikom, zaprzeczając im praw połowu. „Sprawa narocka" przydzielona była urzędnikowi do specjalnych zleceń Baranowowi.

Od czasu wygrania procesu przez niektóre wioski co zraziło dzierżawców do zawierania umów z rządem rosyjskim, t. j. mniej więcej od 1870 r. aż do zajęcia miejscowości w r. 1916 przez Niemców, jezioro Narocz eksploatowane było przez wszystkie niemal nadbrzeżne a nawet i dalej położone osiedla, bez względu na istotne uprawnienia.

Znamiennym objawem dla miejscowych warunków w okolicy Naroczy jest fakt, że od czasu uwłaszczenia włościan nie było wypadku, by dzierżawa rybołówstwa od rządu była brana przez kogokolwiek z miejscowych mieszkańców, chociaż wśród nich było dużo rybaków z zawodu, posiadających sieci i łodzie a nie mających ani brzegu ani prawa wstępu. Wszyscy dzierżawcy (od rządu) byli to zawsze ludzie obcy, którzy po zaznajomieniu się z warunkami i stosunkami miejscowemi, przychodzili do przeświadczenia, że lepiej jest zrezygnować z eksploatacji względnie korzystniejszem jest wydzierżawiać rybołówstwo na państwowem jeziorze od prywatnych właścicieli wstępu.

Nie ulega wątpliwości, że b. rząd rosyjski nie był dostatecznie świadomy ani swych praw ani uprawnień osób trzecich do Naroczy, ponieważ nie był w posiadaniu pierwotnych planów i t. zw. inwentarzy majątku Jasiewo. Dokumenty te znajdowały się w Święciańskim Sądzie Powiatowym w związku z szeregiem powództw wytoczonych przez sąsiednich właścicieli. Po przejściu m-ka Jasiewo na rzecz skarbu rosyjskiego, komisja lustracyjna dokumenty te z Sądu wydostała i przekazała geometrze Borowiczowi, gdy zaś Powiatowy Sąd Święciański upomniał się o zwrot wypożyczonych planów, inwentarzy, aktów i t. p., ustalonem zostało, że takowe zaginęły („Dieło Nr. 10 — 419 lustracji kazionnago imienija Jasiewo").

Z innych znów źródeł daje się ustalić, że władze rosyjskie praw osób trzecich nie negowały. W piśmie lustratora Wojeickiego z roku 1850 do Wileńskiej Izby D. P. jeziora majątku Jasiewo oznaczone są jako znajdujące się „we wspólnem władaniu Skarbu i prywatnych właścicieli" względnie noszą nazwę „wstupnych ozior".

Rząd rosyjski wszczynał powództwa o nielegalny połów, zmierzając do ustalenia, kto właściwie z nadbrzeżnych osiedli ma uprawnienia do korzystania z wód. Wojna położyła kres dochodzeniom. Ślady prowadzące do ustalenia prawnego stanu zatarły się. Odtworzenie tego stanu stało się jeszcze trudniejszem.

• • •

Komunikat urzędowy, ogłoszony w prasie mniej więcej miesiąc temu w sprawie uporządkowania stosunków rybackich na terenie w-wa wileńskiego w związku z wprowadzeniem w życie ustawy o rybołówstwie, zawiera między innemi zapowiedź badania stosunków prawno - własnościowych celem ustalenia udziału osób uprawnionych do rybołówstwa w korzyściach z eksploatacji wód, względnie celem likwidacji uprawnień serwitutowych.— Jak widzimy z pobieżnego szkicu stosunków prawno - własnościowych na Naroczy, odtworzenie faktycznego stanu prawnego na tem jeziorze będzie nielada zadaniem, powiedziałbym zadaniem nie do rozwiązania.

Należałoby przedewszystkiem cofnąć się wstecz, ustalając, kto mianowicie w chwili przejęcia m-ku Jasiewo na rzecz skarbu rosyjskiego mógł być tym — obok skarbu — „współwłaścicielem" jeziora i w jakich rozmiarach. Dalej, niewątpliwie, po uwłaszczeniu włościan i w miarę rozdrabiania się majątków skutkiem działań rodzinnych lub w drodze sprzedaży części gruntów, liczba roszczących pretensje do użytkowania wód musiała wzrastać. Następnie decyzje i orzeczenia niższych instancyj (jak urzędy policyjne, mirowyje pośrednika, prisutstwija po krestjanskim diełam) należy przyjmować z wielką restrykcją, ponieważ może zachodzić fakt świadomego ukrywania wyroku dla strony niepomyślnego wyższych instancyj. — Odtworzenie stanu prawnego wymagać będzie długich poszukiwań (przypuszczam bezskutecznych) w różnych archiwach.

Dlatego też przywiduję, że wszystkie te dochodzenia ostatecznie stanu prawnego z całą ścisłością nie odtworzą i trzeba będzie szukać jakiegoś życiowego wyjścia z tych absurdalnie zagmatwanych i skomplikowanych stosunków naroczańskich.

Z. Harski.

„Kobieta zmienną jest..."

Różne przypadki wydarzają się pannom, ale ten, który się wydarzył pannie Zdence Koubkowej, o czem szeroko rozpisuje się prasa, jest jednak czemś niebywałem. Jedynie otępienie dzisiejsze na wszelkie sensacyjności sprawia, że czytający dzienniki, dość obojętnie przechodzą do porządku dziennego nad tą ewolucją 22-letniej dziś panny. Niektórzy uważają, że wypadek jej jest tragedją osobistą, którą raczej należałoby dyskretnie przemilczeć. Nie podzielam tego zdania, gdyż skoro dzienniki całej Europy, a przedewszystkiem czeskie już roztrąbiły tę historję, nie chodzi tu już o osobę czeskiej rekordzistki czy rekordzisty, ale o te wszystkie skutki, jakie podobne wypadki mogą sprowadzić na przyszłość.

Z panną Koubkową, czy też panem Koubkiem odbywa się transformacja, stanowiąca odwrotność faz rozwoju, jakie przechodzi motyl. Jak wiadomo z brzydkiej poczwarki wylęga się piękny motyl, a tutaj piękny motyl przemienia się w tempie jednostajnie przyśpieszonem, w poczwarę męską.

Oczywiście takie nowe możliwości stanowią arcyniemiłe zaskoczenie dla wszystkich kandydatów do stanu małżeńskiego. Najgorsze przecież jest to, że Zdenka Koubkowa jeszcze trzy lata temu była naprawdę uroczą dziewczyną.

Przypuśćmy, że wyszła zamąż i miała dziecko. Małżeństwo z taką, to żadna perspektywa. Dziecko ma trzy lata i potrzebuje czułej opieki matczynej, a tu mamusi zaczyna grubieć głos, znikają gdzieś przyrodzone zaokrąglenia i coraz czulej spogląda na służącą. Po roku, ku przerażeniu męża, zmienia papierosy na cygara, nie gardzi kieliszkiem wódki, a zamiast cerować skarpetki grywa całemi dniami w Thebę - Thebę. Po dwóch latach ciągnie wódkę jak smok, odbija mężowi kochankę oraz lewe płuco, jest codziennym gościem w klubie myśliwskim, a na premjerę do „Lutni" posyła kwiaty. W domu mąż zmuszony jest zaangażować służącego, gdyż nie stać go na ciągłe procesy alimentacyjne.

Co ma zrobić w tym wypadku biedny mąż? Oczywiście kochając „żoneczkę", rozumie, że taki świeżo upieczony mężczyzna musi się wyszumieć. Jest sprawiedliwy i pamięta własną młodość. Więc niańczy dziecko, ceruje skarpetki, oblicza bieliznę do prania i wertuje książkę kucharską, oczekując z utęsknieniem chwili, kiedy będzie mógł powiedzieć:

— Dość tych szaleństw mój stary, zaczekajmy, aż nam syn podrośnie! Dzięki naszemu doświadczeniu potrafimy go rozumnie wychować.

To jest jednak ostateczność. Tymczasem uwaga, panowie! Te męskie torsy i męskie rysy, ta chłopięca smukłość, muskuły, silne spojrzenia i uściski dłoni, a zwłaszcza rozkoszny puszek na górnej wardze — to wszystko są rzeczy bardzo podejrzane! Poleca się daleko posuniętą ostrożność!

Wel.

Tissot
zegarek antymagnetyczny
wytworny, precyzyjny

Poświęcenie żelaznych pierścionków w Rzymie

Pary małżeńskie wręczają w koszarach milicji w Rzymie swe złote obrączki ślubne, a ksiądz wojskowy w zamian za nie poświęca żelazne.

Fatalny dla Estonji m. grudzień

Najwidoczniej miesiąc grudzień w psychice mieszkańców bałtyckich stanowi jakiś okres kryzysowy. Słynny przewrót Voldemarasa dokonany został w grudniu. — Estonja specjalnie nie ma szczęścia do grudnia. Dnia 1-go grudnia 1924 roku wybuchła na ulicach Tallina rewolucja bolszewicka. W zarodku została zgnieciona. Z komunistami Estonja skończyła od tej chwili. Imię wodza generała Laydonera rozbłysło jeszcze bardziej, niż w chwilach ciężkiej wojny z bolszewikami. Ale właściwą sytuację państwa uratował wówczas pewien sierżant, który zdołał wyjechać na ulicę w samochodzie pancernym i ze swego kulomiotu przetrzebić szeregi komunistów.

Ostatnie wypadki w Estonji przeszły bezkrwawo. Nikt nie strzelał z kulomiotów, uczestnicy spisku zostali w czas aresztowani.

Estonja przeżywa niejako wewnętrzne przesilenie od lat kilku. Trudno jest się gubić w istotnych przyczynach wrzenia. Mnie się zdaje, że młode to państwo przechodzi obecnie przez stadjum reakcji, jaka nastąpiła po latach wzniosłego natężenia patrjotyzmu. Tak przecie bywa... A bywało, że Estonję porównywali niektórzy do bohaterskiej Belgji z wielkiej wojny. Patrjotyzm, ofiarność, bohaterstwo i solidarność wszystkich warstw ludności w walce o niepodległość przeciwko sowieckiemu najeźdźcy — wzbudzały istotnie podziw. W Estonji bardziej, niż w innych państwach, dawało się odczuć to ciągłe nastawienie na zewnętrzne niebezpieczeństwo, ciągła pamięć przelanej krwi i obawa przed wielkim, drapieżnym sąsiadem ze wschodu. Stąd właśnie pochodzi owa „polonofilskość" Estonji, zjawisko czysto uczuciowe, wypływające jako naturalny odruch, z podziwu i szacunku dla długich lat zmagania polskiej idei państwowej z wrogimi zaborcami, zarówno jak ze zrozumienia wspólnych interesów i wspólnego niebezpieczeństwa.

Lecz oto szary dzień światowego kryzysu przysłonił ekstazę powszechnego poświęcenia i solidarności. Zaczęły się wewnętrzne niesnaski, zrodzone na gruncie ogólnego odprężenia. Reakcja nastąpiła do wewnątrz. Wielkie ambicje utrzymywane wciąż w cieplarni minionego bohaterstwa, w zetknięciu z zimną trzeźwością powszedniego dnia, doznawały czegoś w rodzaju zadrażnienia i rozdrażnienie to rozpowszechniło się w kraju.

Pod wpływem obcych wzorów z Włoch i hitlerowskich Niemiec, zamierzali sięgnąć po władzę byli uczestnicy wojny o niepodległość, zgrupowani w „Związku uczestników wojny wyzwoleńczej". Przez dłuższy czas trwały zmagania, które ostatecznie, wobec ujawnienia planów zamachu stanu, doprowadziły do likwidacji tego „Związku". Opinja stanęła po stronie rządu, tembardziej, że i bohater narodowy, generał Laydoner, okryty sławą na frontach, potępił taktykę i metody uczestników „Związku". Od tej chwili jednak wzajemna walka przybrała jeszcze bardziej ostre formy.

TAJNE ZGROMADZENIE UCZESTNIKÓW WOJNY

Na czele Związku uczestników wojny stał generał Larka, człowiek zarówno energiczny, jak uparty.

W nocy z dnia 7-go na 8-go grudnia w zakonspirowanym lokalu w Tallinie odbywała się narada. Gdyby policja nie wkroczyła nazajutrz, Bóg wie jakim torem potoczyłyby się wypadki. Ale policja przybyła, a zastawszy drzwi zamknięte wyłamała je i weszła do środka. Odbywała się tajna narada członków Związku. Ponieważ liczebność policji znacznie przekraczała obecnych na sali spiskowców, przeto oporu nie stawiano, natomiast niektórzy ze spiskowców usiłowali spalić dokumenty. Jednakże większość kompromitujących dokumentów została uratowana. W ten sposób jesteśmy już w stanie zobrazować całokształt planu nieudanego zamachu.

DZIEŃ UROCZYSTEGO ZJAZDU PATRJOTYCZNEGO ZJEDNOCZENIA

Związek ten powstał stosunkowo niedawno, w wyniku pewnego rodzaju przeciwwagi frondujących członków byłych kombatantów. Właśnie na dzień 8 grudnia, w sali koncertowej „Estonja" odbyć się miał uroczysty zjazd delegatów z całego państwa Związku Patrjotycznego, z udziałem głowy państwa Paetsa, generała Laydonera i całego gabinetu ministrów.

Otóż spiskowcy zamierzali dokonać zamachu na gmach „Estonji", otoczyć go zbrojnym kordonem, sterroryzować policję i — aresztować wszystkich członków rządu. W ten sposób przejęliby władzę w swoje ręce.

NIERZUCONE GRANATY RĘCZNE

W ręce policji wpadła między innemi szczegółowa instrukcja wykonania zamachu. Spiskowcy zjawiać się mieli przed gmachem „Estonji" stopniowo, małemi grupkami, ażeby nie wzbudzać niczyjego podejrzenia. Po przybyciu i objęciu, wskazanych w instrukcji dla każdego stanowisk, miano odrazu zaatakować policję, a jednocześnie wkroczyć na salę zebrania. Tu generał Larka zażądać miałby wydania wszystkich członków rządu. Gdyby zarówno ze strony policji, jak zebranych na sali ministrów nastąpił opór, wtedy należało działać za pomocą ręcznych granatów, nie oszczędzając nikogo z zebranych.

Spiskowcy uzbrojeni byli w rewolwery, granaty ręczne, posiadali również znaczny zapas ukrytych karabinów ręcznych i maszynowych, oraz naboi. — Na tajnem zebraniu aresztowano dwadzieścia osób. Zapewne liczba ta w ciągu toczącego się śledztwa, znacznie się jeszcze powiększy.

NIEDOSZŁY GABINET

Między innemi dokumentami, w ręce policji wpadła również kompletna lista przewidzianego gabinetu, w razie gdyby zamach się udał.

Premjerem zostałby A. Sirk, który w roku zeszłym uciekł z więzienia i obecnie przebywa w charakterze emigranta politycznego w Finlandji. Ministrem wojny pułk. Puskar, b. dowódca dywizji. Ministrem spraw zagranicznych Sammul, obecny szef biura informacyjnego w ministerstwie spraw zagranicznych i t.d. Charakterystycznem jest, że na liście figurują osoby, pozostające w tej chwili na służbie państwowej, lub nawet piastujące wysokie stanowiska.

Do czasu wyboru nowego prezydenta państwa całkowita władza spoczywać miała w rękach komitetu narodowego, na czele którego stałby obecny zarząd Związku Kombatantów, a między innemi znów osoby o tak głośnych nazwiskach, jak b. b. prezydentowie republiki Temant, lub Tennison. Jak słychać, wiele osób, których nazwiska figurują na liście wypiera się stanowczo jakiegokolwiek udziału w spisku, twierdząc, że stało się to bez ich woli, lub przez nieporozumienie.

Obrady Zjednoczenia Patrjotycznego doszły do skutku i naskutek wiadomości o wykrytym spisku przerodziły się w żywiołową manifestację na cześć obecnego prezydenta, oraz wodza armji gen. Laydonera.

Narazie oficjalne władze estońskie odmawiają udzielenia szczegółowych informacyj wskazując na fakt, że śledztwo jest w toku, a zresztą — w całym kraju panuje spokój.

aż.

Rozruchy komunistyczne w Brazylji

Placówka wojsk rządowych w lesie.

ASPIRINA staniała!
W każdej aptece można obecnie otrzymać wyrabianą w kraju Aspirinę.
Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje już tylko zł. 2.25
pudełko zawierające 6 tabletek zł. 0.90

Nieuctwo czy zła wola?

Sympatyczny tygodnik dla dzieci i młodzieży „Płomyk" wpadł na dobry pomysł wydania numeru, poświęconego Litwie. Pomyślano — zrobiono.

Do współpracy stanęły panie, podpisujące swe prace pełnem nazwiskiem, i H. Z., płci nieokreślonej. Panie, jakto panie: napisały kilka artykulików z polotem, z łezką, z naiwną erudycją, nie rozróżniającą bajek od prawdy historycznej i stwierdzającą zbyt pobieżną znajomość poruszanych tematów. Ale przecież opowiadanka dla dzieci — to nie rozprawa historyczna. Poezja ma głos przedewszystkiem, — patos piękny i szlachetny. To też prawie każda autorka nie mówi, lecz „rzecze" — ot tak, naprzykład:

„Szmat wydarzeń dziejowych przewalił się po onych polach przestrzennych, po borach szumiących, po głazach (!) Ostrobramskiego ołtarza"...

H. Z., osoba nieokreślonej płci i nieokreślonego intelektu, opracowała artykuł p. t. „Republika Litewska". W tym artykule są pewne powiedzonka, które zwracają na siebie szczególną uwagę i zmuszają do zastanowienia się nad intencjami autora, czy też autorki. Czy H. Z. nie potrafi poprawnie wysłowić się po polsku i nie zna dziejów ostatniej doby, — czy może stara się przemycić kowieński pogląd na stan rzeczy i rolę Polaków na Litwie?...

Oto przykłady. Stan Litwy po rozbiorach:

W okresie porozbiorowym wszystkie te ziemie zagarnęli Rosjanie i rozdzielili je na 6 guberni. Podział był tak przeprowadzony, że tylko w guberni Kowieńskiej Litwini mieli większość. Gubernje Grodzieńska i wileńska opanowane (!) były przez Polaków...

Była więc jakaś rosyjsko - polska intryga, której ofiarą padli Litwini!... Polacy „opanowali" dwie gubernje! Czy zapomocą gwałtu? Czy zapomocą podstępu?

Oto rok 1919:

Armja gen. Rydza - Śmigłego w r. 1919 przepędziła bolszewików i utrwaliła w części tego kraju rządy polskie, choć traktaty międzynarodowe oddawały polskie Wilno Litwie...

W roku 1919 istniały, podług H. Z. traktaty międzynarodowe (liczba mnoga!), oddające Wilno Litwie. Byłbyśmy wdzięczni za wskazanie choć jednego takiego traktatu!... Nie było ani jednego! To bolszewicy tylko oddawali Wilno Litwie, ale działo się tak w roku 1920.

A właśnie: rok 1920:

Ale w roku 1920 zbrojny najazd (!!) gen. Żeligowskiego na Wilno zmienił tę sprawę. Liga Narodów przyznała Wilno Polsce...

„Najazd zbrojny"... Ładne określenie czynu zbrojnego gen. Żeligowskiego!... W ten sposób przemawia do polskich dzieci pismo wydawane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego!... I niepedagogicznie i nieładnie!...

n. z.

Amnestja w Grecji

Przewodniczący Senatu Ponotos w otoczeniu grupy więźniów politycznych ułaskawionych naskutek amnestji, na chwilę przed opuszczeniem przez nich więzienia.

Czy plan rewolucji światowej został zaniechany?

Ostatnio we Francji stwierdzono, że jeden z najbardziej czynnych agentów międzynarodówki komunistycznej Eberlein kierował z ukrycia w Szwajcarji niedawnemi rozruchami komunistycznemi w Brest i w Tulonie; on też zorganizował partję komunistyczną we Francji w zwartą całość, łącząc pod jedną komendę różne związki młodzieży komunistycznej.

Okazało się przytem, że bolszewicy bynajmniej nie zrezygnowali z planu wywołania rewolucji światowej, choć wciąż deklamują o pacyfikacji stosunków z innemi państwami.

Oto dane statystyczne które dostały się do wiadomości prasy z okazji 21 Międzynarodowego Dnia Młodzieży Komunistycznej. Istnieją rozsiane po całym świecie sekcje Międzynarodówki Komunistycznej młodzieży. Wśród tych sekcyj Argentyna posiada 5000 członków, Anglja — 2,200, Belgja — 800, Szwecja — 5.701, Stany Zjednoczone — 9.000, Francja — 17.000, Norwegja 2000, Meksyk — 650, Kanada — 2,500, Holandja — 1.300, Urugwaj 250, Danja — 900, Szwajcarja — 310, Islandja — 500, Chiny (część pozostająca pod wpływem Sowietów) — 100.000. Razem 152.111 członków. Są to sekcje istniejące jawnie.

Pozatem zorganizowano sekcje tajne: Czechosłowacja — 12.400 członków, Austrja — 3.500, Polska—13.000, Hiszpanja 12.000, Kuba — 3.050. Razem 43.950 członków.

Jak widać z powyższych danych — tajne sekcje Międzynarodówki Młodzieży Komunistycznej posiadają najwięcej członków w Polsce.

Plany Stanisławskiego

(la). Z Moskwy donoszą: Konstanty Stanisławski, kierownik Moskiewskiego Teatru Artystycznego, zestawił program na nadchodzący sezon. W dniach najbliższych wystawiona zostanie w nowej inscenizacji tragedja Aleksego hr. Tołstoja p.t.: „Car Fiodor Iwanowicz". Cara Fiodora będą grali na zmianę najwybitniejsi artyści współcześni Moskwin i Chmielow. Reżyserję objęli Sudakow i Tepeszew.

W filji Moskiewskiego Teatru Artystycznego jako nowość następna pójdzie utwór p.t. „Moliere" M. Bułgakowa. Bułgakow zdobył swego czasu ogromny sukces sztuką p.t. „Biała Gwardja" w Moskiewskim Teatrze Artystycznym.

Na wielkiej scenie Moskiewskiego Teatru Artystycznego rozpoczęły się pod osobistem kierownictwem słynnego reżysera Włodzimierza Niemirowicza Danczenki próby z nowej inscenizacji „Anny Kareniny". Nowego opracowania dokonał rosyjski dramaturg Wołkow. W ciągu sezonu wystawiona zostanie sztuka p.t. „Miłość Jarowaja". K. Trenewa. Także tę sztukę inscenizuje Niemirowicz Danczenko.

Z okazji jubileuszu Puszkina przygotowuje Moskiewski Teatr Artystyczny dwa przedstawienia pod kierunkiem Kaczałowa. Na jednem grane będą cztery utwory Puszkina pod ogólnym tytułem „Małe Tragedje", na drugiem rzecz pod tytułem „Aleksander Puszkin" W. Wersajewa.

Sensację budzi zapowiedź wystawienia Rostandowskiego „Cyrana de Bergerac" w nowej inscenizacji Stanisławskiego.

Ograne już na wszystkich możliwych scenach, nawet zachodnio-europejskich „Cudze Dziecko" Szkwarkina, utrzymuje się ciągle na repertuarze.

PROCES ZABÓJCÓW ś. p. min. Pierackiego

18-ty dzień procesu.—Zeznania świadków.

WARSZAWA. Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10,45.

W dalszym ciągu badani są świadkowie oskarżenia.

Jako pierwszy zeznaje świadek Adam Czyżewicz, st. posterunkowy służby śledczej w Krakowie. Przeprowadzał on obserwacje podejrzanych o działalność w O. U. N. w Krakowie częściowo we Lwowie.

Następnie świadek złożył bardzo obszerne zeznania, dotyczące transportów literatury nielegalnej O. U. N., dokonywanych w ciągu dłuższego okresu czasu przez osk. Kłymyszyna.

Na pytania obrońcy Szłapaka świadek odpowiada, że na podstawie swych obserwacyj ustalił, iż w mieszkaniu osk. Karpynca znajdowało się laboratorjum. Karpyniec bardzo mało u dzielał się, przeważnie siedział w domu. W dn. 30 maja 1934 r. świadek obserwował dom gdzie mieszkał Karpynec, do godz. 22-ej, poczem przekazał obserwacje wywiadowcom Szkaradkowi i Sordylowi. Od godz. 22-ej do 23 był w mieszkaniu Marszalika, położonem naprost mieszkania Karpynca, później zaś znajdował się do godz. 24 min. 10 na moście Dębnickim.

Na pytanie prokuratora Rudnickiego świadek podaje, że w dniu 19-go czerwca 1934 r. podczas drugiej rewizji w mieszkaniu osk. Karpynca znaleziono małą zardzewiałą blaszkę, która okazała się odpowiednikiem owalnego, o nierównych brzegach otworu z wieczka puszki, porzuconej przez uciekającego sprawcę zamachu na min. Pierackiego.

Na wniosek prokuratora Rudnickiego świadkowi okazano znajdującą się w dowodach rzeczowych blaszkę, którą świadek poznaje, dodając, że jest to ta sama blaszka, tylko wyprostowana.

Następnie zeznaje świadek Franciszek Kapusta, starszy posterunkowy wydziału śledczego w Krakowie. Świadek ten, podobnie jak i poprzedni, przeprowadzał obserwacje w Krakowie.

Zeznania tego świadka dotyczą tych samych szczegółów, o których mówił świadek Czyżewicz, gdyż stale oni pełnili służbę razem.

Zeznania tego świadka dotyczą tych samych szczegółów, o których mówił świadek Czyżewicz, gdyż stale oni pełnili służbę razem,

Świadek potwierdza w całości swoje zeznania w śledztwie, poczem na pytanie przewodniczącego, czy wśród oskarżonych poznaje obserwowanych przez siebie Kłymyszyna i Karpynca oraz Łebeda, świadek kategorycznie rozpoznaje wymienionych oskarżonych.

Świadek Maksymiljan Szkaradek, posterunkowy urzędu śledczego w Krakowie, nie pamięta dokładnie szczegółów obserwacyj, przeprowadzanych w Krakowie w stosunku do podejrzanych o działalność w O. U. N., wobec czego sąd postanawia odczytać zeznania świadka, złożone w śledztwie.

W odpowiedzi na pytanie adw. Szłapaka świadek wyjaśnia, że w dn. 30 maja 1934 r. obserwował osk. Łebeda, który w dniu tym przyjechał do Krakowa i przebywał w mieszkaniu Karpynca. Obserwacje prowadzone były wtedy przez lornetkę z mieszkania kupca Marszalika. Na dalsze pytania odpowiada, że Karpynec i Kłymyszyn zachowywali się konspiracyjnie. Pewnego razu świadek zauważył osk. Kłymyszyna, niosącego jakąś paczkę, nabytą w składzie aptecznym Gorzkowskiego. Paczka ta, jak świadek ustalił, zawierała 5 dekagramów kalichlorikum. Z paczką tą Kłymyszyn wszedł do mieszkania Karpynca.

Świadek Franciszek Sordyl, st. posterunkowy służby śledczej w Krakowie, nie pamięta dokładnie szczegółów sprawy, wobec czego sąd postanawia odczytać jego zeznania, złożone w toku śledztwa. Świadek ten również mówił o swych obserwacjach osk. Klymyszyna i Karpynca, dokonywanych w Krakowie. Obszerne zeznania złożył świadek ten w sprawie licznych zakupów różnych chemikaljów przez wspomnianych wyżej oskarżonych.

Następny świadek Karol Marszalik, kupiec zamieszkały w Krakowie. Nie pamięta on dziś szczegółów sprawy, wskutek czego sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie. Z zeznań tych wynika, że w kwietniu 1934 r. zwrócił się do świadka kolega jego wywiadowca Czyżewicz, aby pozwolił ze swego mieszkania prowadzić obserwacje.

Jako ostatni przesłuchany był na wniosek obrony raz jeszcze post. Trzciński, badany już poprzednio. Świadek ten w śledztwie zeznał, że pełniąc służbę w pobliżu gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych, zaobserwował na ulicy kilka razy nietylko osk. Łebeda, ale i innego osobnika, którego rozpoznał następnie z fotografji jako Andrzeja Fedynę.

Świadek potwierdza swoje zeznania.

Na tem posiedzenie dzisiejsze o godzinie 17,15 zostało przerwane do jutra do godz. 10-ej rano.

Doktór Feliks Hanac-Bloch
Stomatolog
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1. tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10 — 2 1 5 — 7.

ECHA WCZORAJSZE

W lipcu rb. na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Kielcach osadzony został w więzieniu Adam Czekalski, autor artykułu pt. „120 dni w Berezie Kartuskiej''. Artykuł swój Czekalski usiłował umieścić w „Lidovych Novinach'', dzienniku wychodzącym w Pradze czeskiej. Mimo że Czekalski nigdy nie oglądał na oczy Berezy, ani nie rozmawiał z żadnym z więźniów przebywających w niej, napisał „reportaż'', w którym w niesłychany sposób opisał „swoje przeżycia''. Podpisał się nie własnem nazwiskiem, ale pseudonimem „Seguens - Grot''. Przesyłka Czekalskiego nie dotarła do miejsca przeznaczenia, ale skonfiskowana została na stacji granicznej. Po stemplu pocztowym stwierdzono, że autor „własnych przeżyć'' w Berezie Kartuskiej mieszka w Busku (osada Galów) pod Kielcami.

Obecnie Czekalski stanął przed sądem okręgowym w Kielcach. Na rozprawę przyprowadzono go z więzienia gdzie przebywa od lipca. Czekalski liczy 34 lata. Od dwunastu lat utrzymuje się dziennikarstwa. Wykształcenie posiada średnie. Ostatnio porzucił zawód dziennikarski i przeszedł na literaturę. Nakładem jednej z firm wydawniczych w Warszawie, wydał szereg powieści.

Podczas rozprawy przyznał się, że w Berezie nigdy nie był, natomiast artykuł jego był zlepkiem różnych informacyj o Berezie, drukowanych w prasie opozycyjnej. Na pytanie przewodniczącego, czy zdawał sobie sprawę że jego artykuł zamieszczony w prasie czeskiej mógł przynieść szkodę Polsce Czekalski wyjaśnił, że nie miał tego na uwadze, gdyż niejednokrotnie takie artykuły ukazywały się w prasie. Po wywodach obrońcy, prokurator zażądał zastosowania art. 109 k. k. o rozpowszechnianiu zagranicą wiadomości, szkodzących interesom Państwa Polskiego.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Adam Czekalski skazany został na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu zapobiegawczego, oraz na 5 lat utraty praw. Sąd miał na względzie, że oskarżony, jako człowiek inteligentny, zdawał sobie sprawę ze swego czynu, który popełnił z chęci zysku przy braku pobudek ideologicznych. Jako okoliczności łagodzące sąd przyjął skruchę oskarżonego, brak zrównoważenia i ogólne przewrażliwienie. Prośbę Czekalskiego o zamianę dotychczasowego środka zapobiegawczego na dozór policyjny, sąd odrzucił. Skazany zapowiedział apelację. Wprost po rozprawie Czekalski odprowadzony został do więzienia karnego w Kielcach.

Wielkie manewry cesarskie w Japonji

Niedawno odbyły się w Kokoszimie na wyspie Kyusza, wielkie manewry japońskie, z udziałem cesarza. Na zdjęciu baterja przeciwlotnicza.

Projekt ustawy o amnestji

OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

WARSZAWA. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Na posiedzenie to przybył minister skarbu p. Kwiatkowski z wiceministrem Grodyńskim.

Przedmiotem obrad były TRZY PROJEKTY USTAW KREDYTOWYCH dodatkowych na r. 1934/35 i 1935/36. W toku dyskusji, jaka wywiązała się nad temi projektami, wyjaśnień udzielił wiceminister Grodyński.

W wyniku obrad pierwszy z tych projektów, t. j. kredyty dodatkowe na r. 1934/35, które w globalnej sumie wynoszą 15.056.092, przyjęto bez zmian. Do dwóch pozostałych projektów komisja nie wprowadziła żadnych zmian merytorycznych.

Jedynie w obu projektach zmieniono tylko art. 2. Zmiana ta jest czysto formalna i polega na tem, że oba projekty ustaw o kredytach dodatkowych na r. 1935/36 połączono w jeden projekt, nie zmieniając sumy globalnej tych kredytów. Suma ta wynosi w połączonym projekcie kwotę 11.979.000.

Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy amnestyjnej. Art. 1 ustawy amnestyjnej ustala, że dla upamiętnienia wprowadzenia w życie ustawy konstytucyjnej udziela się powyższej amnestji.

Art. 2 wymienia następujące kategorje przestępstw, które objęte są projektowaną amnestją, a mianowicie: PRZESTĘPSTWA SKARBOWE dokonane przed 11 listopada 1935 r. a to — poza opublikowanemi w prasie — przestępstwa porządkowe, przestępstwa polegające na uszczupleniu dochodu skarbowego, jeśli podstawa wymiaru kary nie przekracza kwoty 100 zł., przestępstwa polegające na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towarów, jeżeli wartość towaru nie przekracza 200 zł., przestępstwa, za które grozi wyłącznie kara pieniężna do tysiąca zł. oraz przestępstwa z ustawy karno - skarbowej, o ile dotyczą urządzenia nielegalnych loteryj, które prowadzone były na cele społeczne.

Ponadto amnestji podlegają wszystkie wykroczenia, dokonane przed 11 listopada 1935 r.

Art. 3 zawiera zasady ustawy amnestyjnej, ogłoszone już w prasie, a odnoszące się do PRZESTĘPSTW NATURY KRYMINALNEJ.

Art. 4 projektu do przestępstw popełnionych Z POBUDEK POLITYCZNYCH, przyczem kary nie wyżej 2 lat więzienia zostają całkowicie darowane.

Art. 5 postanawia, że sprawy o PRZESTĘPSTWA Z ARTYKUŁÓW 43 DO 48 KOD. KAR. WOJSKOWEGO, dokonane przed 30 marca 1923 r. darowuje się, jeżeli sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy, celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej.

Art. 6 wylicza kategorje przestępstw, których amnestja nie obejmuje. Poza już ogłoszonemi amnestja nie obejmuje m. 8, przestępstw określonych w dekrecie Prezydenta o regestrowym zastawie rolniczym oraz o regestrowym zastawie drzewnym, dalej przestępstw z art. 47 i 48 prawa o broni i amunicji i materjałach wybuchowych, zbrodni i występków, określonych w dekrecie Prezydenta R. P. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (n. p. szpiegostwo).

Dalej przestępstw zawartych w art. 103 i 104 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (dezercja), chyba, że sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy, celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej. Amnestja nie obejmuje przestępstw z art. 105 i 106, wymienionej ustawy (oszukańcze zabiegi, zmierzające do zwolnienia od służby wojskowej, uszkodzenie ciała celem uzyskania niezdolności do służby wojskowej i t. d.). Nie podlegają również amnestji naruszenia, karane przez władzę przełożoną i dyscyplinarną.

Wreszcie amnestja nie stosuje się do osób, które ścigane były listami gończemi spowodu uchylenia się od wykonania prawomocnego wyroku.

Dalej projekt amnestyjny obejmuje rozmaite kategorje przestępstw leśnych.

W uzasadnieniu do projektu ustawy amnestyjnej przytoczone jest, że ustala się datę 11 listopada 1935 r., t. j. dzień Święta Niepodległości, jako datę rozstrzygającą, czy dane przestępstwo podlega amnestji.

O ile chodzi o t. zw. przestępstwa polityczne, to projekt idzie o wiele dalej, wzmocnione bowiem nowemi podstawami ustrojowemi państwo polskie pragnie dać tej kategorji skazanych możność okazania poprawy. Zostaje podkreślone, że w zakresie przestępstw skarbowych projektowana ustawa ma być najszerszą z dotychczas wydanych amnestyj.

Na podstawie prowizorycznych obliczeń można przypuszczać, że obejmie cna conajmniej połowę wszelkich przestępstw skarbowych. O ile idzie o przestępstwa z pobudek politycznych, to przy określaniu tych przestępstw projekt kładzie nacisk nie na tych przestępstwach, lecz na motyw przestępnego działania i na pobudkę. Bardzo rozległe obejmuje amnestja przestępstwa leśne, jak kradzieże i inne nadużycia leśne.

Spod działania amnestji wyłączeni są ci, którzy nie poddali się prawomocnym wyrokom, lecz zbiegli przed wykonaniem kary. Elementarne poczucie sprawiedliwości nakazuje, jak głosi uzasadnienie, inaczej ustosunkować się do tych przestępców, niż do przestępców, którzy lojalnie poddali się prawu i winę swoją bądź już częściowo odcierpieli, bądź okazali gotowość jej poniesienia. Ci, którzy podporządkowali się wyrokowi, nie mogą być w gorszem położeniu od tych, którzy uciekali przed karą i ucieczka nie może stanowić premji dla tych, którzy popełniwszy przestępstwo nie wykazali tyle poszanowania dla prawa, aby ponieść konsekwencje swego czynu. Kto wyrokowi sądu ojczystego nie daje posłuchu, sam siebie wyłącza niejako spod dobrodziejstwa łaski.

TELEGRAMY

—::—::—

PREMJER NA ZAMKU

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym pana prezesa rady ministrów Marjana Zyndram Kościałkowskiego, który informował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

WOJEWODA BOCIAŃSKI U PANA PREZYDENTA

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczoraj szym nowomianowanego wojewodę wileńskiego płk. Bociańskiego.

NOWY V-WOJEWODA TARNOPOLSKI

WARSZAWA. P. minister spraw wewnętrznych mianował starostę grudziądzkiego Hipolita Niepokoyczyckiego wicewojewodą w Tarnopolu.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW W UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM

POZNAŃ. Z dniem wczorajszym wznowiono wykłady i ćwiczenia na wydziale lekarskim UP. zawieszone przed kilku dniami.

NOWY ATTACHE JAPOŃSKI W WARSZAWIE

WARSZAWA. Attache wojskowy przy poselstwie Japonji w Warszawie gen. Yamawaki został odwołany. Na miejsce jego mianowany został gen. Shigeru Sawaday.

KATASTROFA LOTNICZA

GARWOLIN. Na polach osady Stężyca spadł samolot i rozbił się doszczętnie pilot Kazimierz Wiśniewski uratował się przy pomocy spadochronu, doznając tylko lekkich kontuzji podczas lądowania. Przyczyna katastrofy nieznana.

RUGI URZĘDNIKÓW LITWINÓW

PARYŻ. Havas donosi z Kowna, że dyrektorjat Kłajpedy usunął ze stanowiska prefekta Tolisusa i dyrektora robót publicznych Anysasa. Na opróżnione stanowiska mianowani są przeważnie b. urzędnicy niemieccy nie znający języka litewskiego.

ŚNIEGI W MAŁOPOLSCE

ŻYWIEC. Obfite ostatnio śniegi stworzyły na żywieczyźnie dobre warunki dla sportów zimowych. W ciągu kilku dni śnieg pokrył ziemię żywiecką warstwą przeciętnej grubości 40 cm. W dolnych partjach w górach zaś przeszło metrową. W Zwardoniu pokrywa śnieżna wynosi 1.19. m.

56 STOP. MROZY W SOWIETACH

MOSKWA. W ZSRR panują wielkie różnice temperatury. W Sebastopolu (Krym) zanotowano 25 stopni ciepła. Na Ukrainie wskutek odwilży wylało wiele rzek. W Krasnojarsku (Syberja) panują 56-stopniowe mrozy, niebywałe o tej porze roku. Kamczatkę nawiedził cyklon przerywając prace w portach półwyspu oraz powodując katastrofy kilku statków. W Ferganie (Azja Środkowa) pojawiły się stada wilków. Władze płacą po 50 rubli za każdego zabitego wilka.

ORKAN NAD GRECJĄ

ATENY. Na całą Grecją szaleją burze. W okolicach Delf runęło 130 domów. Tessalja została nawiedzona przez powódź. Ludność schroniła się na dachy i drzewa. Ilość ofiar w ludziach nie jest znana, straty materjalne są bardzo znaczne.

POŻAR FABRYKI SAMOCHODÓW

MOSKWA. Wczoraj wieczorem wybuchł wielki pożar w fabryce samochodów im. Stalina w Moskwie. Pożar opanowano po 2-godzinnych wysiłkach. Ilość ofiar ludzkich nie jest znana.

PUDER, ROUGE, POMADKA do UST
LASÈGUE
PARIS
TO SYNONIMY URODY KOBIECEJ
Cera stale zachowuje świeżość oraz nieskazitelną delikatność

„PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA"
„HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
WILNO, UL. ZAWALNA 13
POLECA: KALENDARZE, OZDOBY CHOINKOWE, POCZTÓWKI ŚWIĄTECZNE

Obrady Komisji Spraw Zagranicznych

WARSZAWA. Wczoraj popołudniu pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Schaetzla odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, poświęcone rozpatrywaniu 7 rządowych projektów ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji i umów międzynarodowych.

Żywą dyskusję wywołał projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy gospodarczej między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą niemiecką, którą zreferował poseł Brunon Sikorski.

Po wyjaśnieniach dyrektora departamentu min. przem. i handlu p. Sokołowskiego oraz referenta projekt ustawy przyjęto bez zmian. Następnie przyjęto również bez zmian następujące projekty ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską i Hiszpanją, protokułu taryfowego między Polską a Estonją, protokułu dodatkowego do układu dodatkowego do konwencji handlowej, zawartej międzyn Polską i Szwajcarją, porozumienia między Polską i Szwajcarją w formie wymiany not, dotyczących wzajemnego udzielenia kontyngentów na tkaniny wełniane i plecionki do kapeluszy; dodatkowego traktatu do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską i Czechosłowacją.

Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek dnia 13 bm. o godz. 10 rano.

Konferencja morska

LONDYN. Po 2-godzinnem posiedzeniu obrady konferencji morskiej odłożono do dziś. Od dn. 21 grudnia do 2 stycznia konferencja nie będzie obradowała spowodu świąt. Komunikat oficjalny głosi, że dziś rozpatrywano sprawy proceduralne oraz kontynuowano dyskusję ogólną dotyczącą również ilościowego ograniczenia zbrojeń.

W 10-tą rocznicę zgonu Wł. Reymonta

Jak wszyscy wiemy, jeden z najznakomitszych pisarzy polskich, Władysław Reymont, laureat nagrody Nobla ciężko w młodości borykał się z losem. Próbował wielu zawodów, chciał być rolnikiem, zakonnikiem, potem aktorem, wreszcie urzędnikiem kolejowym. Jako dozorca drogowy na kolei mieszkał w Lipcach pod Rogowem. Ale nie umiał pisać protokułów i dlatego otrzymał dymisję. Przyjechał do Warszawy i zabrał się do pióra i sława nie kazała mu długo czekać na siebie. Mieszkając w Lipcach, obserwował życie chłopów, polubił ich, zżył się z nimi i dlatego akcją „Chłopów" umieścił w tej wsi.

Na zdjęciu — domek kolejowy w Lipcach, w którym mieszkał Reymont jako kolejowy dozorca drogowy.

—::—::—

Wszędzie żarówka
TUNGSRAM
Z DRUCIKIEM DWUSKRĘTNYM

KRYMINALNE SPOSOBY

„nakręcania konjunktury gospodarczej"

WILNO. Mortus, bryndza wokoło mizerja, że aż strach! Gdzie ni spojrzeć, same dziady, bida z nędzą, wszyscy goli jak święci tureccy...

Nikt nic nie kupuje, bo chociaż „chciałby", to jednak „boi się", mając przed oczyma swój żebraczy budżet, obcięty jeszcze ostatnemi restrykcjami...

W tych warunkach sytuacja kupca, rzemieślnika, fabrykanta, komiwojażera i t. d. staje się zadaniem z wielu niewiadomymi, łamigłówką uciążliwą, koszmarem nieustającym!...

By zdobyć gotówkę, konsumenta swych wyrobów, lub kundmana sklepowego, trzeba nieledwie że stawać na głowie, bo zwykłe sposoby reklamy oddawna już nie wystarczają i nieuchronnie prowadzą do plajty...

Nie dziw więc, że zrozpaczeni ludziska borą się na kawały, które się nawet nie śniły przedwojennym filozofom z tych branż!

Świeżo mamy do zanotowania w Wilnie pierwszorzędny trick handlowy, który jest dziełem pewnego pomysłowego komiwojażera, zajmującego się kolportowaniem niezbędnego, rzekomo, dla każdej dobrej gospodyni preparatu, ponieważ chroni jakoby naczynia kuchenne przed zniszczeniem...

A było to tak...

Do jednego z większych sklepów perfumeryjnych przychodzi wspomniany zastępca i proponuje swój „cudowny" środek. Właściciel — urodzony sceptyk — nie pali się jednak do artykułu i tranzakcja na większą skalę nie dochodzi do skutku.

By skończyć prędzej bezpłodne pertraktacje, bierze wreszcie od zastępcy parę pakiecików „na odczepne" i na tem koniec!

Idzie zastępca do innych sklepów i składów, ale wszędzie rezultat jest mniej - więcej ten sam: bagatelne tranzakcyjki, większych zamówień brak!

Widzi zastępca, że marny widok i że idąc dalej tą drogą, daleko nie zajdzie, bierze się więc na sposób, tyleż oryginalny co nowy, a rezultat przewyższa najśmielsze oczekiwania!

Prosperity, tryumfy, kokosy; wprawdzie takie sobie wileńskie, kryzysowe, ale bądź co bądź kokosy!

Tajemnicza kobieta

Przychodzi do tegoż samego wielkiego sklepu perfumerji jakaś paniusia...

— Czy mają państwo — pyta — środek dla konserwacji naczyń taki to a taki?

— Owszem, proszę bardzo! Jeden pakiet, a może dwa?

— Ale, gdzież tam! Trzeba mi conajmniej 50 pakietów, jestem kierowniczką internatu!

— W tej chwili nie mamy takiej ilości, ale możemy sprowadzić dla szanownej pani w żądanej ilości!

— Dobrze! A oto zaliczka! — powiada paniusia, wpłaca parę złotych i wychodzi!

Niebawem przychodzi po raz drugi.

— Czy już gotowe?

— Nie jeszcze! Ne zdążyliśmy!

— Zechcą panowie pośpieszyć! Muszę niebawem wyjeżdżać!

Umawiają się co do terminu, kiedy się paniusia zgłosi po towar, właściciel buli forsę, sprowadza towar, ale... ale klijentki w oznaczonym terminie niema!...

Tylko po pewnym czasie odbiera list od paniusi, w którym prosi go, by się nie niepokoił, bo ona „w tych dniach" zabierze towar i t. d.

Jednak paniusia się więcej nie pokazała, a właściciel po niewczasie się dowiedział, że analogiczne „nakręcanie konjunktury" odbyło się i w szeregu innych sklepów, gdzie właścicieli, przy pomocy tej samej „nasłanej" paniusi — wspólniczki zastępcy, nabrano na większe zamówienia tego artykułu!

Delikatna robota

Najciekawszą w tej całej historji jest okoliczność, iż mimo iż to stwarzanie sztucznego zapotrzebowania jest niewątpliwie „kantem", jest on jednak pomyślany tak koronkowo, że nie daje właściwie powodów do wkraczania władz policyjnych lub sądowych!

Słowem — delikatna robota! (j)

✝ ś. p.
EDWARD BABICKI
STUDENT POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ
Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 9 grudnia 1935 r. w Sanatorjum w Rudce w wieku lat 22.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Parafjalnym w Mrozach we środę dn. 11 grudnia 1935 r. o godz. 10 tej rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Mrozach.
O powyższem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku
RODZICE I BRACIA

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ojcu naszemu
ś. p. Edwardowi Czernickiemu
a przedewszystkiem władzom wojskowym, Ks. Kapelanowi Tołpo oraz Zakonowi O.O. Karmelitów składają serdeczne podziękowanie
Córki, Synowe, Synowie, Wnuczki i Wnukowie.

Wycieczki zagranicę

WILNO. Z Warszawy i większych pogranicznych miast Polski, a więc i z Wilna, wyjadą w grudniu wycieczki zagranicę. Uczestnicy obowiązani są dołączyć dowód osobisty i 5 fotografji. Do kosztów podróży przeważnie wliczone są, prócz przejazdów, utrzymanie, hotele i zwiedzanie

Na Riwjerę i do Paryża wyjedzie 16 bm. „wycieczka artystyczna'', która trwać będzie do 5 stycznia i wyruszy z Chorzowa, a koszt jej wynosić 650 zł. W czasie od 18 bm. do 14. 1. można będzie zwiedzić Egipt Palestynę i Syrję za zł. 1560. 21 bm. wyjeżdża z Zebrzydowie 5-dniowa wycieczka do Budapesztu. Koszt zł. 245 „Gwiazdkę w Londynie a Sylwester w Paryżu'' można będzie spędzić od 22 bm. do 4 1. wyjeżdżające ze Zbąszynia za zł. 440. Amatorzy szybkiej jazdy mogą wyjechać samolotami do Bukaresztu i Berlina na 4 lub 5-dniowe wycieczki od 22 grudnia, przyczem kalkulować się one będą w cenie dwustu kilkudziesięciu złotych

Dla Wilnian najciekawszą wycieczka będzie do „północnych sąsiadów" która wyruszy 22 bm. i będzie trwać do 29 bm. W Rydze zabawią wycieczkowicze 3 dni, 2 dni w Kownie i 2 dn. w Królewcu. Przejazd, utrzymanie i hotele kosztować będą zł. 175

——»«—»«——

Polsko-sowiecka konferencja graniczna

GŁĘBOKIE. Dnia 10 bm. odbyła się w Farynowie, na terytorjum Z. S R. R. konferencja graniczna polsko - sowiecka.

W konferencji wzięli udział ze strony władz polskich przedstawiciel RP. do spraw granicznych, starosta dziśnieński Wiktor Suszyński, w otoczeniu kilku oficerów KOP i urzędników, ze strony zaś sowieckiej przedstawiciel ZSRR do spraw granicznych na rejon połocki generał Czeczin w towarzystwie kilku wyższych oficerów sowieckich.

Konferencja dotyczyła lokalnych spraw granicznych, a w szczególności wyznaczenia po obu stronach pełnomocników do załatwiania incyd. gran.

LE NARCISSE BLEU
de Mury PARIS VARSOVIE

Światowej sławy woda kwiatowa perfumy i puder

CENY W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM.

WILNO. Z uwagi na możliwość podbijania cen w okresie przedświątecznym została wzmożona kontrola sklepów i rynków.

Nie zna kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje
PUDER BEBE SZOFMANA

Wanda Wermińska w Wilnie

W niedzielę dnia 15 grudnia br. o godz. 20-ej w sali b. Konserwatorjum (ul. Końska 1) wystąpi gościnnie w Wilnie, najznakomitsza śpiewaczka polska doby obecnej p. Wanda Wermińska, którą P. Prezydent Rzeczypospolitej raczył łaskawie najzaszczytniej wyróżnić za jej żywą propagandę sztuki polskiej, tak w kraju jak i zagranicą, nazywając ją „Chlubą śpiewactwa polskiego" i obdarzając tytułem „Narodowej śpiewaczki polskiej".

Najwybitniejsza „Carmen" świata w bogatym programie wieczoru wileńskiego wykona szereg utworów Chopina, Moniuszki, Rachmaninoffa, Griega, Czajkowskiego i in., specjalnie zaś, celem zapoznania słuchaczy z bogactwem folkloru polskiego p. Wanda Wermińska odśpiewa pieśni polskie ludowe w przepięknych i barwnych strojach ludowych, budząc gorący zachwyt i entuzjazm publiczności.

Całkowity dochód z Koncertu przeznaczony jest na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a przedewszystkiem na Fundusz Obrony Morskiej z którego kapitałów w najbliższym czasie Stocznia Gdyńska rozpocznie budowę Łodzi Podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego

Bilety wcześniej do nabycia w biurze Zarządu Okręgu L. M. K. ul. Mostowa 3-a m. 26, tel. 22-34. od godz. 10—15 i od 18—20.

Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

——»«o»«——

Wesoły Murzyn

We czwartek, 12-go b. m. w teatrze przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 rozpoczyna swe występy nowy zespół rewjowy pod kier. artystycznem i literackiem p. Ref-Rena, który wystawia przebojową rewję p. t. „Raid w krainę śmiechu". Wśród zawodników raidu znajdujemy p. Br. Bronowskiego, doskonałego baletmistrza p. R. Szmara ze swoim zespołem baletowym, p. Ninę Oleńską, p. Eugenjusza Nowowiejskiego i uroczą wodewilistkę Sabinę Grochowską oraz sympatycznego komika p. Bolesława Wineckiego.

Codziennie odbywać się będą dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9 wieczorem, w niedziele i święta o godz. 4 p. p., 6,30 i 9 wieczór.

——»«—»«——

Obława na wilki w pow. dziśnieńskim

GŁĘBOKIE. Starosta Powiatowy Dziśnieński, na prośbę rolników gminy dokszyckiej ,w dn. 8 bm. zarządził na podstawie prawa łowieckiego obławę na wilki, które pojawiły się na terenie tej gminy, wyrządzając wielkie szkody miejscowym gospodarzom. Niedawno wilki rozszarpały podobno 9 krów i wiele psów. z

W obławie wzięli udział: oficerowie KOP i członkowie Naddźwińskiego Koła Myśliwskiego, razem 28 strzelb. Miejscowi rolnicy chętnie i bezinteresownie przyjęli czynny udział w nagonce i rozstawieniu sznurów pomagając w obławie.

Obława natknęła się na duże stado wilków w lasach państwowych w strefie nadgranicznej. Podszyty teren leśny tworzył przeszkodę w obławie, mimo to jednak zabito 2 duże wilki i 5 sztuk postrzelono, które prawdopodobnie, sądząc z śladów krwi, padły w kniejach. Reszta wilków uciekła na teren ZSSR.

O wybuchu na W. Pohulance

WILNO. Jak pisaliśmy wczoraj do sklepu naczyń i tytoniu Szapiry przy ul. Wielka Pohulanka 5, zgłosił się nieznany osobnik, który nabył kilka drobnych przedmiotów i pozostawił przytem paczkę na przechowanie, oświadczając, że paczkę zabierze za kilka godzin W późniejszych godzinach wieczornych, już po zamknięciu sklepu paczka ta eksplodowała, wyrządzając jedynie nieznaczne szkody. Dochodzenie w tej sprawie prowadzą władze prokuratorskie.

**

Popołudniówki żydowskie z dnia wczorajszego zostały skonfiskowane za podanie wyolbrzymionych relacyj o wybuchu petardy przy ul. W. Pohulanka 5.

RZUCILI PROBÓWKĘ Z GAZEM CUCHNĄCYM.

WILNO. Do cukierni Dormana przy ul. Wielkiej ktoś narazie nieujawniony rzucił probówkę z gazem cuchnącym. Wywołało to naturalnie zamieszanie i w czasie pośpiesznego opuszczania lokalu szereg gości nie uregulowało rachunków.

Nadużycia kontrolera weterynarji

MOŁODECZNO. — Do posterunku policji w Radoszkowiczach zgłosił się miejscowy burmistrz, Ludwik Audycki, i zameldował, że sprawdzając księgi kasowe i kwitarjusze za pobrane opłaty targowe stwierdził, że kontroler opłat weterynaryjnych Zenon Huszczanowski, stale zamieszkały w Radoszkowiczach, systematycznie od roku 1932 popełniał nadużycia pieniężne i w tym czasie przywłaszczył sobie sumę zł. 420 z funduszu weterynaryjnego przy Wydziale Powiatowym w Mołodecznie.

Suma ta, prawdopodobnie ulegnie zwiększeniu o kilkadziesiąt złotych, gdyż dokładnych obliczeń jeszcze nie dokonano.

• • •

MOŁODECZNO. Urząd Gminny w Gródku powiadomił policję, że b. dozorca drogowy, Michał Wierzbowski, który pełnił funkcje sezonowego dozorcy drogowego od dnia 15. 6. do 20 8. rb. skradł w Urzędzie Gminnym kwitarjusz drogowy. Będąc zatrudnionym przy pracy i kontroli nad robotnikami na powierzonym mu odcinku drogowym, bezprawnie wydawał pokwitowania osobom, które szarwarku wogóle nie odbywały, a pobierane od nich sumy pieniężne przywłaszczał sobie. W ten sposób Wierzbowski naraził Urząd Gminny na straty w sumie zł. 276.15

——»«o»«——

ZAWIADOMIENIE.
Powiadamiam Szanowną Klijentelę, że w dniu 14 grudnia 1935 r. otwieram oddział detalicznej sprzedaży: szkła, porcelany i platerów w Wilnie przy ul. Mickiewicza 6. Ceny na otwarcie zniżone.
I. MALICKA
wł. DH. „T. ODYNIEC".

Echa pożaru w Holszanach

Jeszcze dogorywały zgliszcza po olbrzymim pożarze w Holszanach, który strawił przeszło 220 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, a już specjalni delegaci Inspektoratu Wojewódzkiego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie przystępowali do szacowania i obliczania strat pogorzelowych.

A równo w tydzień po tej żywiołowej katastrofie do m. Holszan przybył p.inż. Wojewódzki Inspektor PZUW w Wilnie wraz z dwoma delegatami Centrali z Warszawy w celu udzielenia zaliczek pogorzelcom.

Ogółem wypłacono około 50 tysięcy zaliczek. Pogorzelcy wzruszeni tak szybką i sprawną pomocą, wyłonili specjalną delegację, która w serdecznych słowach podziękowała przedstawicielom Zakładu za tak wydatną i natychmiastową pomoc.

Ponadto, jak dowiadujemy się, Zakład pragnąc przyjść pogorzelcom z dalszą pomocą, obiecał udzielenie subwencji na pobudowanie cegielni, która umożliwiłaby ogniotrwałą odbudowę spalonych siedzib, jak też postanowił przyznać tym pogorzelcom, którzy będą mieli zamiar odbudować się ogniotrwale, pożyczki ulgowe na nader korzystnych warunkach, bo oprocentowanych na 3 proc. lub mniej, a nawet w wyjątkowych wypadkach bezprocentowe. Na ten cel Zakład przeznaczył przeszło 200.000 zł.

Dotychczas nie udało się ustalić definitywnie przyczyn pożaru, gdyż w danym wypadku zachodzi dwojakiego rodzaju możliwość: albo pożar powstał od iskry z tartaku lub też naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pogorzelca, u którego się pożar rozpoczął. W tej sprawie w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie miejscowy Posterunek Policji.

Należy podkreślić, iż Ochotnicza Straż Pożarna w Holszanach, zaopatrzona z subwencji Zakładu w motopompę całkowicie zdała swój egzamin ze sprawności.

Zawdzięczając ofiarności miejscowego społeczeństwa powstał w Holszanach komitet pomocy pogorzelcom który energicznie przystąpił do pracy, przychodząc pogorzelcom z pomocą zarówno finansową jak też aprowizacyjną, odzieżową i mieszkaniową.

W skład komitetu, protektorat nad którym objęła posłanka na Sejm R. P. Janina Prystorowa — wchodzą: Ks. Jan Matulewicz, prof. Włodzimierz Juzwiuk, rabin Chodosz, sędzia Ryszard Piech, wójt Józef Karczewski, Aleksander Jagmin, Baroja Stanisław, Doliński Samuel, Dworzecka Zofja, Potasznik Szaja, Matowski Wiktor, Banucha Jan, Moroz Mikołaj.

Ofiary

W celu uczczenia ś. p. Heleny z Kołwzanów Pac - Pomarnackiej w półroku od dnia jej śmierci, na VI-tą konferencję Pań św. Wincentego á Paulo 10 zł. składa Rodzina.

K. S. składa dla W. B. zł. 5.—

—::—::—

ŚRODA Dziś 11 Damazego Jutro Aleksandra

Wschód słońca g. 7.31

Zachód słońca g. 2.50

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Wilno, dnia 10 grudnia 1935 roku
Ciśnienie średnie 775
Temperatura średnia + 1
Temperatura najniższa — 1
Temperatura najwyższa + 2
Wiatr południowo - wschodni
Tendencja bez zmian
Uwaga pochmurno, mgła

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Przeważnie pochmurno i miejscami opady.

Temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera.

Umiarkowane wiatry z południowschodu i wschodu.

——»o«——

KRONIKA PIŃSKA

SPRAWA WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W PIŃSKU

W związku z zamiarem uruchomienia w Pińsku wodociągu i kanalizacji Zarząd Miasta zwrócił się do Związku Miast w Warszawie o zaopinjowanie zamierzeń miasta. Związek Miast delegował inż. Konopko który przybył do Pińska dn. 29 ub. m. i odbył cały szereg konferencji, zaznajamiał się z analizą wody i w terenie sprawdził możliwości budowy wodociągów i kanalizacji. Opinja Instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego Związku Miast w Warszawie oparta na badaniach inż. Konopko zostanie niebawem nadesłana.

Opierając się jednak na ustnej opinji inż. Konopki można stwierdzić, że koncepcja Wydziału Technicznego oparcia wodociągu na systemie hydroforowym jest najwięcej odpowiednią dla potrzeb miasta. Naogół sprawa urządzenia kanalizacji ze względów terenowych jest bardzo trudną do rozwiązania.

Należy jednak życzyć by miasto już w najbliższej przyszłości uzyskało odpowiednie środki dla budowy wodociągu ponieważ wodociąg dla Pińska jest nie tylko kwestją zdrowotności mieszkańców, ale ze względów na zabudowę miasta w trzech czwartych z materjałów nieogniotrwałych kwestją i bezpieczeństwa ludności, ponieważ istniejące studnie nie są w stanie dostarczyć dostatecznej ilości wody nawet przy małym pożarze, a przy większym pożarze istniejące na terenie miasta zawodowe i ochotnicze straże ogniowe są prawie bezradne w obliczu ognia.

LEKARZ DENTYSTA
M. Kowalska - SZAWELSKA
Pińsk, ul. Kościuszki 18, wejście od ul. Franciszkańskiej 10.
Przyjmuje codziennie od 10 — 13 i 15 — 19.

ODBIORNIKI Państw. Zakł. P. Z. T „Echo", dwu- i trzylampowe do prądu i baterji oraz „Olimpic" nabędziesz na b. dogodnych warunkach i za obligacje Pożyczki Narodowej w Składzie Komisowym P. Z. T.
M. Bakalczuk
Pińsk, Kościuszki 35.

NAJKORZYSTNIEJSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW dla fotografów i amatorów. Artykuły kosmetyczne i galanteryjne w wielkim wyborze.
B. SZULACKA, ulica 3-go Maja 43.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— Z działalności Twa Rozwoju Ziem Wschodnich w Nowogródku. Po ukonstytuowaniu się Zarządu w osobach: prezes — dyr. L. Kordjak, wiceprezes — Czesław Wawer, sekretarz — Bronisław Sanowski, skarbnik — Abram Malbin i członek inż. Witold Skotnicki, przystąpiono do energicznej pracy organizacyjnej. Wydano odezwę, ulotki, rozesłano deklaracje, przygotowania czynią do wystawy reklamowej, a przed świętami do wystaw okiennych ustalając nagrody za najlepiej i efektownie urządzone wystawy w oknach przez kupców i rzemieślników.

— **Pożar.** W dniu 8. 12 rb. o godz. 22-ej we wsi Hołuby, gm. orlańskiej, pow. szczuczyńskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Molsy Juljana, na szkodę którego spalił się chlew i dom mieszkalny, oraz koń, krowa, 3 owce, kury, sprzęty domowe i zapasy żywności. Następnie ogień przeniósł się na sąsiednie budynki, niszcząc na szkodę 3-ch gospodarzy: 3 domy, 3 chlewy, 2 śpichrze oraz inwentarz.

Straty wynoszą około 3.550 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

— **Kradzież.** W nocy na 6. 12. rb. mieszkanka wsi Zabiereż, gm. bakształtańskiej, pow. wołożyńskiego, Zyżycz Katarzyna, na szkodę swego męża Stefana skradła 15 dol. am., 13 rubli w złocie, 2 pierścionki złote, zegarek damski złoty oraz inne rzeczy ogólnej wartości 321 zł. 20 gr.

Wierna małżonka po dokonaniu kradzieży, naturalnie nie pożegnawszy się z mężem, wydaliła się w niewiadomym kierunku.

— **Usiłowanie rzekomego zabójstwa.** Karpowicz Wojciech, właściciel majątku Mołodowo, gm. Rajca, pow. nowogródzkiego, złożył zameldowanie władzom bezpieczeństwa, że w dniu 29. 11. rb., gdy był w swoim lesie, z odległości około 100 metr. oddano do niego 2 strzały, które według przypuszczeń, były oddane w celu zabicia go.

Przeprowadzonem dochodzeniem ustalono, że krytycznego dnia spotkali się w lesie z Karpowiczem mieszkańcy wsi Mołodowo, Dziemian i Michał Arciuchy, na których po oddaleniu się Karpowicza napadły psy. Arciuchy broniąc się, wystrzelili 2-krotnie ze straszaka. Straszak skonfiskowano. Dochodzenia trwają.

—::—::—

KRONIKA BARANOWICKA

— **Zespół „Reduty" w Baranowiczach.** Dnia 13 grudnia rb. zespół „Reduty" odegra w sali kina „Casino" sztukę w 3-ch aktach Darjusza Niccodemiego p. t. „Cień". Reżyserja Zbigniewa Ziembińskiego.

ZAGUBIONE zostało zaświadczenie na wykonywanie praktyki lekarskiej, wydane przez Urząd Wojewódzki w Wilnie (Wydział Zdrowia) z dnia 12 lipca 1928 r. L. 4886/IV, na imię dr. Basia Swider Izykronowej. Uważać za nieważne.

SPÓŁDZIELCY PIŃSCY OPRACOWUJĄ DALSZE PLANY ROZWOJU.

W dniu 1 bm. odbyła się w Pińsku konferencja Spółdzielni Spożywców Okręgu pińskiego przy udziale 39 delegatów z 19 spółdzielni z terenu miasta i powiatu. W charakterze gości na Forkasiewicz i in. Konferencję zagaił konferencję tą przybyli p. starosta Robakiewicz, prezes Pow. Zw. Roln. p. prezes Rady Okr. Spółdzielni p. Jerzy Dunin - Marcinkiewicz, witając przybyłych gości i zebranych spółdzielców. Na wstępie p. starosta Robakiewicz dziękując za słowa powitania, omówił szerzej zadania i znaczenie spółdzielczości na ziemiach wschodnich, podkreślając na zakończenie, że w swej działalności będzie popierał zawsze dążenia spółdzielczości do wywalczenia lepszego jutra. Następnie lustrator Oddziału Poleskiego p. Malko w 1½ godzinnem przemówieniu przedstawił obecny stan spółdzielni województwa poleskiego ilustrując swe przemówienie wykresami.

Dni przeciwgruźlicze w Nowogródku

W dniu 6. 12. 1935 roku z inicjatywy Zarządu Twa Przeciwkruźliczego, powołano do życia Komitet Powiatowy „Dni Przeciwgruźliczych" w Nowogródku. — Organizacyjne Zebranie zagaiła pani Z. Nowicka, prezes Twa Przeciwgruźliczego, powołując na przewodniczącego pana Dra Łuszkiewicza na sekretarza Bronisława Sanowskiego. — Do Komitetu wchodzą pp: Starosta Siellawo, wicestarosta Zawadzki, burmistrz Malyniez, ks. Dalecki, ks. Kubik, ks. Bobkowski, s. Klajewski, rabin Mejerowicz, rabin Abowicz, wiceburmistrz Ostaszyński, prezes gminy żydowskiej Malbin, profesor Kopyta, dr. I. Pawlikowska, dr. Łuszkiewicz, kom. Heller, dr. Bryński, magister Mojżesz Lejzerowski, naczelnik Krajewski, dr. Podkajska, J. Homme, Cz. Wawer, magister M. Ginzburg inż. Tymiński, dyr. Szukiewicz, Irena Jankowska, Białkowska, Jakób Abowicz i wiele innych osób obecnych na zebraniu.

Do Komitetu Wykonawczego jednogłośnie wybrano pp. na przewodniczącego starostę J. Siellawo, na wiceprzewodniczącego dr. J. Łuszkiewicza, na skarbnika mag. M. Lejzerowskiego, na sekretarza Br. Sanowskiego na podsekretarzy: J. Hommego, Irenę aJnkowską i Kazimierę Białoszewską, na członków: ks. Kubika, kom. Hellera i kier Cz. Wawra.

„Dni Przeciwgruźlicze" mają trwać od 1. 12. 1935 r. do 10. 1. 1936 r. Komitet Wykonawczy ma powołać lokalne komitety w powiecie, sprzedawać na lepki, urządzić kwestę, odczyty, koncert, kostjumowy bal dziecinny, dancing w Ognisku, bal bez balu, kulik, loterję amerykańską, na ulicach miasta korowody, misterja i inne.

Życzymy Komitetotowi powodzenia w realizacji swoich zamierzeń, a społeczeństwo napewno każdą akcję poprze materjalnie i moralnie, gdyż Ośrodek Zdrowia, prowadząc przychodnie przeciwgruźlicze i inne potrzebuje pomocy pieniężnej dla rozszerzenia działalności.

NOTATKI MUZYCZNE

Drugi recital fortepianowy France Ellegaard

Ponowny występ młodej, niezmiernie sympatycznej duńskiej artystki odbył się z jeszcze większem powodzeniem, niżeli pierwszy. Zauważyliśmy wiele osób, które pod wrażeniem uprzedniego recitalu zechciały usłyszeć powtórnie tak wyjątkowo utalentowaną pianistkę i chyba nie były zawiedzione w swych oczekiwaniach, gdyż tym razem ogólne wrażenie było jeszcze żywsze i silniejsze. Rozpoczęła koncertantkę Sonatę B-dur Mozarta, zagraną z wdziękiem, tak stylowi „rococo" właściwym, traktując utwór delikatnie, jakby muzykę szpinetową.

Najzupełniejszem przeciwieństwem był numer następny „Etjudy symfoniczne" Schumanna, wykonany z wykazaniem olbrzymiej skali dynamicznej i rozmaitości wyrazu poszczególnych warjacyj.

Z pewnem niedowierzaniem, ze względu na młodość artystki, spotkałem początkowo Fantazję „Apres une lecture de Dante" Liszta, z którem to dziełem nieraz nawet doświadczeni artyści nie mogą sobie zadawalająco poradzić. Nie mówię o technice, bo łatwością pokonywania najzawilszych trudności Ellegaard wręcz zdumienie wywołuje, ale niesamowita werwa demoniczna oraz wżycie się w treść duchową dzieła i wprost porywająca ekstaza, z jaką odtworzyła tę arcytrudną muzykę, były naprawdę rewelacyjne i stwierdziły niewątpliwie, że France Ellegaard — rozwijając się dalej w sprzyjających warunkach — powinna się stać pianistką wielką, spadkobierczynią gwiazd najsłynniejszych.

Ładnie i subtelnie wykonane Nocturn F-dur i dwie etjudy (e-moll i F-dur) Chopina oraz Impromtu G-dur Schuberta, na początku części drugiej programu, wykazały wielostronność talentu odtwórczego, który po tem olśniewał brawurowem odegraniem Caprice f-moll Dohnanyi'ego; bardzo obrazowo przedstawiły się „Ognie sztuczne" Debussy'ego i w dyskretnej barwności dźwięku ślicznie zagrana nastrojowo „Wrzosy" tegoż kompozytora.— Świetnem wykonaniem zawsze niezawodnej „Campanella" Paganini — Liszta zakończyła pianistka wieczór, dodając nadprogramowo „Wohin" — Schubert — Liszta i „Prząśniczkę" — Moniuszki — Melcera, wywdzięczając się za entuzjastyczne przyjęcie.

Michał Józefowicz

TWARZ I RĘCE

Jesienią w czasie niepogód twarz „zużywa" się prędzej niż, w czasie letnim, a ręce pierzchną na deszczu i wietrze. Gdy chodzi o „poprawianie" twarzy, należy mieć zawsze pod ręką puderniczkę, wypełnioną pudrem „Abarid" — nieszkodliwym, roślinnym (z cebulek lilji białej), dobranym w odcieniu do karnacji skóry. Puder ten nie zatyka porów, nie niszczy cery, przylega trwale. Ręce, zawsze delikatne i białe, utrzymuje w kulturze i chroni przed opierzchnięciem znakomity Krem Pratatów — Perfection.

Zakończenie subskrypcji na prace grafików U. S. B.

W dniu wczorajszym zakończona została subskrypcja na prace grafików USB. Dokładna liczba zamówionych prac nie może być ustalona, ponieważ zgłoszenia zamiejscowe datowane dniem 10-go grudnia, będą jeszcze uwzględnione. Według prowizorycznych obliczeń liczba zamówień przekroczyła 250 zgłoszeń.

Wydawanie zamówionych prac

Od dnia wczorajszego rozpoczęło się wydawanie zamówionych drzeworytów i akwafort. Wydawanie zamówień trwać będzie od 16-go grudnia r.b. włącznie w godzinach od 10-ej do 15-ej i od 17-tej do 19-ej.

Zamówienia zamiejscowe wysłane zostaną za zaliczeniem.

ZGŁOSZONE ZAMÓWIENIA

W dniu wczorajszym wpłynęły następujące zgłoszenia:

1. JÓZEF SĘKALSKI Matka Boska Ostrobramska — drzeworyt.

P.p. Teodor Szynkiewicz Wilno, Marja Panasewicz Wilno, sędzia Dominik Staszkiewicz Grodno, dyr. Franciszek Tyman Wilno, Tadeusz Perkowski Warszawa, Marja Kotwiczowa maj. Turły, Irena Korotyńska Warszawa, dr. Antoni Aleksandrowicz Holszany, dr. Witold Sylwanowicz Wilno, prezes Michał Kaduszkiewicz Wilno, Anna Uodwińska Wilno, E. B. Wilno.

Zgłoszeń 12, z poprzedniemi 39.

2. LEON KOSMULSKI Vilna Urbs Celeberrima drzeworyt.

P.p. dr. Antoni Aleksandrowicz Holszany, Anna Podwińska Wilno, dr. Seweryn Wysłouch Wilno, Władysław Łobza Wilno, E. B. Wilno. Kasyno Oficerskie 3 Pac. Wilno, Stanisława Drobiazko Wilno.

Zgłoszeń 7, z poprzedniemi 29.

3. BOLESŁAW ROGIŃSKI Głowa. — drzeworyt.

P.p. Marja Kozakiewiczówna Wilno.

Zgłoszeń 1, z poprzedniemi 3.

4. JULJA KOWALSKA Podwórze — akwaforta.

P.p. Henryka Piaszczyńska Wilno, dyr. Franciszek Tyman Wilno, dr. Władysław Wojkow Wilno, inż. Józef Merkiewicz Dangieliszki, inż. Jarosław Doboszyński Dzisna, Zofja Wilczyńska Smorgonie, Stanisława Stollowa Niemen, starosta Zdzisław Januszkiewicz Bielsk, Podlaski, mec. Halina Sukiennicka Wilno, prof. Kazimierz Jantzen Wilno, Władysław Łobza Wilno, dr. Seweryn Wysłouch Wilno, Stefan Wołoszyn Wilno, Helena Poklewska Koziełł Wilno, Władysław Czengery Wilno, Stanisława Drobiazko Wilno.

Zgłoszeń 16, z poprzedniemi 57.

5. LEW DOBRZYŃSKI Domy nad Wilenką — akwaforta.

P. p. Sędzia Dominik Staszkiewicz Grodno, Stanisława Stollowa Niemen, Superintendent Michał Jastrzębski Wilno, Starosta Zdzisław Januszkiewicz Bielsk - Podlaski, Bolesław Paździor Wilno, dr. Antoni Aleksandrowicz Holszany, dr. Sergjusz Małofiejew Święciany, mec. Józef Rutkiewicz Wilno, mec. Stanisława Iszoszyna Wilno, dr. Marja Kozakiewiczówna Wilno, Irena Mineyko Warszawa, sędzia Jan Rubel Wilno, Kasyno Oficerskie 3 P.A.C. Wilno.

Zgłoszeń 13, z poprzedniemi 48.

6. ADOLF POPŁAWSKI Kościół św. Anny — drzeworyt.

P.p. Sędzia Dominik Staszkiewicz Grodno, prof. Olgierd Kryczyński Wilno, Irena Mineyko Warszawa, Jadwiga Waszkiewiczówna Wilno, K. L. (dwa zgłoszenia) Wilno, Ks. L. Kuszawski Sępolno, Elżbieta Minkiewiczówna Wilno.

Zgłoszeń 8, z poprzedniemi 19.

7. KOŹMA CZURYŁO Lato akwaforta.

P.p. Mec. Janina Mincerowa Wilno, dyr. Franciszek Tyman Wilno, sędzia Dominik Staszkiewicz Grodno, starosta Zdzisław Januszkiewicz Bielsk - Podlaski, mec. Halina Sukiennicka Wilno„ W. Sokołowski Wilno, sędzia Jan Rubel Wilno, Władysław Łobza Wilno, dr. Seweryn Wysłouch Wilno, Marja Wrześniowska Wilno, Elżbieta Minkiewiczówna Wilno.

Zgłoszeń 11, z poprzedniemi 52.

8. WALENTY ROMANOWICZ Ostrabrama i Góra Zamkowa — drzeworyt.

Zgłoszeń 5.

Koźma Czuryło, Lato — akwaforta rozmiar oryginału 30×30, cena 5 zł.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Jak oprawiać drzeworyty i akwaforty

Przy zakupie pracy graficznej, aktualną będzie sprawa jej oprawienia.

Wydawaćby się mogło, że nabytą pracę można oprawić jakkolwiek, tak jednak nie jest, oprawa powinna być jak gdyby wykończeniem pracy, a więc starać się należy aby to wykończenie było w sensie pracy, żeby jednem słowem z nią harmonizowało. Do oprawy należy oddawać odbitki wklejone w passopartous tak jak je będziemy wydawać pozostaje więc tylko do omówienia sprawa ramek.

Dla akwafort najstosowniejsze byłyby ramki politurowane koloru naturalnego drzewa z którego są zrobione, najlepiej z drzewa o słoju niezbyt widocznym, szerokości 1 cm. dla mniejszych, a 1¼ dla większych prac lub z lakierowanego na czarno bagietu tej samej szerokości.

Dla drzeworytów czarnych jak wyżej z tą tylko różnicą, że ramki czarne mogłyby mieć paseczek kolorowy najlepiej czerwony. Można tu również zastosować bagiet srebrny, wąski z paseczkiem barwnym, lub bez.

Dla drzeworytu barwnego najodpowiedniejszą będzie ramka drewniana szerokości 2 cm. politurowana na kolor drzewa.

Podkreślić należy, że w każdym jednak wypadku ramka drewniana politurowana wygląda najszlachetniej, jakkolwiek niekoniecznie musi być wykonaną z tego rodzaju drzewa co meble pośród których będzie zawieszona.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Kapliczka w roli słupka do ogłoszeń

Przy pięknie odrestaurowanym kościele Franciszkańskim, wznosi się od strony ulicy Trockiej mała, ale wdzięczna kapliczka t. zw. Suzinowska.

Wszystkie nasze apele co do jej uporządkowania pozostały, niestety, bez echa, a jej potłuczone dachówki, powybijane szyby i wilgotne zacieki po ścianach, rażą obecnie w dwójnasób oko w zestawieniu z nieposzlakowaną bielą ścian kościelnych.

W swoim czasie wspominaliśmy już o tem, że dzieciarnia — żydowska przeważnie — igrająca na skwerku, używa ścian kaplicy do notowania kredą, lub węglem wyników swych zabaw w „klasy" i t. p. oraz wypisywania swych imion.

Obecnie musimy zanotować bardziej jeszcze oburzający fakt profanacji tych murów....

Oto na tylnej wieżyczce kaplicy, korzystając z nieprzemyślanego usunięcia sztachet żelaznych, oddzielających ją od ulicy Trockiej (usunięto je przy urządzaniu tam nowej uliczki, przebiegającej tyłami kościoła Franciszkańskiego) ukazała się przed kilku dniami „pierwsza jaskółka" w postaci ogłoszenia fabryki kaloszy „Gentleman" i odtąd posypało się! Astrologa Karakuma zmieniały „Manewry miłosne", „Wesołego Murzyna" ogłoszenie o licytacji w lombardziej, obecnie zaś wykwitł na szanownych murach „Owoc zakazany!"...

Słowem stylowa kaplica zamienia się na poczekaniu w pospolity słupek dla ogłoszeń!

Temu barbarzyństwu estetycznemu w centrum miasta winien być położony koniec!

Wyklejone ogłoszenia i plakaty winny być natychmiast usunięte a celem lepszego zabezpieczenia kaplicy na przyszłość należy spowrotem ustawić przy niej sztachety!

Pozatem, swoją drogą, trzeba pomyśleć o jakimś, prowizorycznym choćiaż, jej remoncie!...

„Przechodzień".

ZA KULISAMI EKRANU

„Burza nad światem" — tak się będzie nazywał film, sklejony z dawnych zdjęć dokumentalnych z okresu przed i podczas wielkiej wojny. Wytwórnia usiłuje nadać temu reportażowi historycznemu także zabarwienie aktualne ze względu na wojnę abisyńską.

* * *

Znakomity duet z „Czempa" Wallace Beery i Jackie Cooper wystąpił już kilka razy w różnych filmach. Mały Jackie szybko rośnie, więc zdecydowano korzystać póki czas i nakręcić jeszcze jeden film pod znamiennym tytułem „Odejście". Potem chyba Jackie Cooper nie będzie już występował w rolach dziecinnych. Jeżeli zdoła się utrzymać, to zacznie karjerę już jako dorosły aktor.

* * *

Coraz większą sławę zdobywa teraz nowy młody artysta Freddie Bartholmew, którego widzieliśmy w doskonałej roli w „Annie Kareninie". Kolejnym filmem Bartholmewa jest „Dawid Coperfield".

* * *

Jego „kobiecy" odpowiednik Shirley Temple przygotowuje wciąż nowe filmy Największy kłopot jest z dobieraniem dla niej scenarjuszów, które wciąż powtarzają te same motywy. Ostatnio wynaleziono coś nowego, mianowicie temat społeczny. Zobaczymy.

Tad. C.

U nas i gdzieindziej

Jak już donosiliśmy, w dniach 17, 18 b. m. na zaproszenie warszawskiego AZS bawić będzie w stolicy drużyna studentów amerykańskich, studjujących w Berlinie.

Studenci rozegrają mecze w koszykówce i siatkówce. W skład drużyny amerykańskiej wchodzą: dwaj Chińczycy — Li-Kuo-Chen i Cheng-Pe-Csu, oraz Amerykanie Druis, Falk Curtiss. Persehon i Chrystensen.

* * *

W dniach 21 i 22 bm. z racji otwarcia toru odbędzie się w Hamburgu międzynarodowy turniej hokeja lodowego. W turnieju tym startować będzie reprezentacja Polski Południowej.

Po turnieju drużyna polska bawić będzie w Niemczech do dnia 28 bm. na tournee.

* * *

W dniach 14 i 15 bm. bawić będzie w Krakowie drużyna koszykówki YMCA z Rygi.

Łotysze rozegrają w Krakowie 2 mecze: z YMC-ą Kraków i z reprezentacją Krakowa.

—::—::—

— Sprostowanie. Do artykułu „Nauka jazdy na nartach" wkradło się kilka błędów, z których jeden, zasadniczy, prostujemy:

W wierszu 18-ym winno brzmieć — „Nie jesteśmy wybitnym typem zawodniczym, spróbójmy więc tworzyć teoretyczny podkład (wydrukowano podział) pod wychowanie fizyczne.

W terenie i na torach

Bokserzy warszawscy pokonali reprezentację Hamburga

W ub. niedzielę w Cyrku Warszawskim odbył się w obecności 3.000 widzów ciekawy międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Hamburg, zakończony wynikiem 12:4 na korzyść Polski. Na zdjęciu — u góry — drużyna niemiecka (od prawej) — Kasch, Heens, Dunzig, Bredehorn, Baumgarten, Reina Na zdjęciu — u dołu — zwycięska drużyna polska — od lewej — Czortek, Kozłowski, Polus, Seweryniak, Karpiński, Ożarek, Garstecki.

Lista bokserskich mistrzów świata

(wl) Amerykańskie pismo fachowe „The Ring" opublikowało ostatnio bokserską listę mistrzów świata.

Tak samo jak w tenisie, tak i w boksie, mamy corocznie t. zw. mistrzowską listę światową. Nie jest ona oficjalna, nie wydaje jej bowiem Międzynarodowa Unja Bokserska, lecz podobnie jak listę tenisową układa fachowiec angielski Wallis Myers, tak listę bokserską ogłasza czasopismo The Ring".

1. BRADDOCK, 2. LOUIS, 3. SCHMELING

Najwięcej interesują tu oczywiście wagi ciężkie. W wadze ciężkiej znajduje się na pierwszem mejscu Jimmy Braddock. Na drugiem słynny murzyn Joe Louis, którego, po jego zwycięstwach nad Carnerą i Baerem, uważają wszyscy za przyszłego mistrza świata. Na trzeciem miejscu figuruje Schmeling, na czwartem Ford Smith, na piątem Walter Neusel, na szóstem Bubby Baer, brat Maksa Baera. Tego ostatniego, jak i Carnery niema na liście, Baera niema ponieważ oświadczył, że więcej nie będzie walczył. Co do Carnery zaś, to nie uznano go za godnego figurowania w pierwszej szóstce.

Waga półciężka: Lista przedstawia się następująco: 1) John Henry Lewis (mistrz świata) 2. Bob Olin, 3. Al Mac Coy, 4. Rosenbloom, 5. Heuser.

Szczególnie interesująca jest klasyfikacja wagi średniej, gdyż tutaj w dziedzinie opanowanej niemal całkowicie przez Amerykanów, jaką jest boks, znajduje się na pierwszem miejscu Europejczyk.. Jest nim mistrz świata Francuz Marcel Thil . Zanim idzie Freddy Steele, na trzeciem miejscu jest Kanadyjczyk Lou Brouillard, na czwartem Franck Battaglia, na piątem Babe Risco.

Waga półśrednia: Mistrz świata Barney Ross, 2. Jimmy Mac Larnin, 3. Van Klaveren, 4. Kid Artera.

Waga lekka: Tony Canzoreneri, 2. Lou Ambers, 3. Ramey, 4. Frankie Klick, 5. Gustaw Humery.

Waga piórkowa: 1. Freddy Miller, 2. Moryc Holtzer, 3. Armstrong, 4. Young Casanova, 5. Arizmondi.

Waga kogucia: „The Ring" stawia tu mistrza świata Sangchili dopiero na trzeciem miejscu. Przed nim idą: Escobar i Salica, po nim Midget Wolgast.

Waga musza: Benny Lunch (mistrz świata), 2. Smal Montang, 3. Jackie Brown, 4. Joe Mendiola, 5. Marice Huguenin.

Bokserzy warszawskiej Legji przegrywają w Gdańsku

GDAŃSK. W Gdańsku wobec tysiąca widzów rozegrany został w niedzielę wieczorem mecz bokserski pomiędzy warszawską Legją a miejscową Gedanją. Zwyciężyła drużyna gdańska w stosunku 9:7.

Polscy tenisiści zaproszeni do Wrocławia

We Wrocławiu odbyć się ma w b. miesiącu uroczyste otwarcie nowej krytej hali tenisowej.

Z okazji tej uroczystości Niemcy projektują rozegranie trójmeczu Polska — Węgry — Niemcy w dniach 14 i 15 bm.

Odpowiednie zaproszenia do Pol. Zw. Tenisowego już nadeszło.

Zarząd naszego Związku zamierza wysłać do Wrocławia dwuch naszych tenisistów Tarłowskiego i Tłoczyńskiego.

—::—::—

Udział Stanów Zjednoczonych w igrzyskach olimpijskich

NOWY YORK. — Amerykańska Unja Lekkoatletyczna postanowiła na swem dorocznem zebraniu w Nowym Yorku wziąć udział w igrzyskach olimpijskich w 1936 r.

NOWY YORK. —W dniu 4 grudnia r.b. odbyła się w Nowym Yorku konferencja, zwołana przez organizację „Fair Play in Sport" pod przewodnictwem gubernatora Pensylwanji a przy udziale m. im. burmistrza Nowego Yorku i członka Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego — Alfreda Lenna. Wymienieni domagali się zbojkotowania przez Stany Zjednoczone Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, motywując, że — zdaniem ich — regime narodowo - socjalistyczny w Niemczech uważa igrzyska za doniosłą sprawę polityczną i liczy, że temu wpływowi politycznemu ulegną zawodnicy olimpijscy.

Natomiast przewodniczący Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego Avery Brundage nalega na wzięcie udziału w igrzyskach. Utrzymuje on, że ruch antyolimpijski w Ameryce, wywołany jest przez obcych przybyszów, zamieszkujących Stany Zjednoczone.

—::—::—

Węgierscy szermierze przegrywają w szabli

W niedzielę późnym wieczorem zakończyły się w Warszawie międzynarodowe zawody szermiercze z udziałem najlepszych zawodników Polski i licznych szermierzy węgierskich. Po porażkach w szpadzie Węgrzy przegrali również i w szabli. Pierwsze miejsce w turnieju zajął Dobrowolski, bijąc w finale Węgra Rajczy.

3) Bay (Węgry).
4) Papee (Polska)
5) Soeld (Węgry)
6) Sobik (Polska)
7) Segda (Polska)
8) Nycz (Polska)
9) Frydrych (Polska)
10) Eltho (Węgry).

—::—::—

Rok IV Nr. 14

Tydzień Akademicki

Paszporty palestyńskie

Clemenceau powiedział kiedyś w ten sposób: „Serce.. Nie wiem co to jest. To nie istnieje... Takie samo słowo jak cnota". W życiu codziennem można się oczywiście nie zgadzać z powiedzeniem „starego tygrysa" w polityce, jednak uczuciem kierować się nie można i pod tym względem ten człowiek, który ze wszystkich Wielkich tego świata mógł się poszczycić największą ilością wrogów — miał rację. A jednak stale w przemówieniach mówcy, broniący praw mniejszości, uderzają właśnie w nutę płaczliwą i próbują dotrzeć do serc słuchaczy. Rozdzierał czarny chałat rabin Rubinsztejn, wołając z trybuny sejmowej, „że bieda żydowska rośnie, a głos ich słabnie", przytem zaznaczył wyraźnie: „jesteśmy w Polsce autochtonami i ta ziemia musi nas karmić narówni z innymi jej mieszkańcami". Gdy rabin Rubinstein mówił o nędzy żydowskiej, mógł liczyć na czulszych słuchaczy, ale gdy zaznaczył wyraźnie, że Żydzi do Palestyny jechać nie myślą, nie uradował nikogo.

„Serce.... To nie istnieje..."

„Myśl Mocarstwowa" w stosunku do Żydów propagowała popieranie sjonizmu i emigracji do „ziemi obiecanej", wołała takie humanitarne załatwienie palącej sprawy żydowskiej, niż łudzenie się, że ten element się zaasemiluje lub bawienie się w endeckie pogromy.

Serce... ale ono nie istnieje..."

Dziś wobec stanowczego wystąpienia rabina Rubinsteina, który zdaje się chce widzieć kiedyś „Judeo - Polonię" mam wrażenie, że należy chyba dążyć do wprowadzenia w życie ustawy, proponowanej przez znanego powieściopisarza Wells'a: „dać Żydom paszporty palestyńskie i uznawać ich za cudzoziemców".

Projekt ten w swoim czasie został stłumiony w zarodku tak, jak położono tłumik na słowa p. min. Becka, który w Lidze Narodów zaprotestował przeciwko ustawie mniejszościowej. Nie trzeba być nawet zacietrzewionym endekiem, który w każdym Żydzie - geszefciarzu widzi masona, by stwierdziś, że jednak w tych wszystkich sprawach olbrzymią rolę gra ła ekspozytura masonerji — Liga Narodów. Czechy i Francja, dwa kraje, w których loże rozwijają się najpomyślniej, nie bez przyczyny czują wściekłą nienawiść do płk. Becka i umieszczają rozmaite poszkwile na jego osobę w swych pismach, rzucają na tego człowieka tak straszne podejrzenia, że żaden Polak nie mógłby ze spokojem powtórzyć tego, co pisze czeski dziennik „Pritomnost" na polskiego ministra.

Zemsta za tamto wystąpienie w Lidze, zemsta za pakt nieagresji z Niemcami: wiadro pomyj na głowę człowieka, co postępował wbrew ich myśli. Nie trzeba być endekiem, by stwierdzić, że jest to zemsta masońsko - żydowska, nie trzeba być również endekiem, by skonstatować, że nienapróżno rabin Rubinstein z taką miłością o Wilnie mówił, bo Wilno ma nietylko jedyne w swoim rodzaju ghetto na Niemieckiej, Szklanej, Jatkowej, ale ma swoją ukrytą masonerję, która dla tych którzy się u jej żłobu wystara się i o podwójne posadki i o synekurki i o wszystko czego dusza zapragnie i na co kryzys pozwoli.

Nie trzeba być zaczadzonym endekiem, by walczyć z masonerją, i żydostwem, tylko że można stosować inne metody walki. Tłuczenie szyb wzbogaca tylko szklarzy — Żydów, a bójki uliczne studenterji doprowadzają jedynie do zamknięcia uczelni. W walce z żydostwem należy trzymać się ich własnej metody, oni się wszędzie po cichu wciskają, my im po cichu będziemy wskazywać z galanterją drzwi do Palestyny. Paszporty palestyńskie dla Żydów byłyby bardzo pomocne, bo ci „autochtoni " nie chcą swej przybranej ojczyzny opuszczać dobrowolnie.

Chociaż serce nie istnieje w polityce, istnieje rozum i ten dyktuje taką właśnie metodę walki, zdaje się, że dobrą chociażby i z tego względu, że ona się Żydom nie podoba, a przecież musieliby tej metodzie przyklasnąć, bo ona propaguje sjonizm...

„Respice finem"...

A. Poklewska - Koziełł.

Zawcześnie kwiatku, zawcześnie...

Na łamach „Białoruskiej Krynicy" ukazuje się raz na tydzień „Studencka Trybuna", redagowana przez studentów Białorusinów. Przeglądam z zainteresowaniem Nr. 7 (18) „Studenckiej Trybunny", drukowanej tradycyjną „brażdanką". Rzuca się w oczy tytuł artykułu A. Dasiukiewicza „Studenty Palaki ab Bielarusach", będący rodzajem odpowiedzi na artykuł kol. K. Krupowicza p. t. „Białoruskie absurdy", zamieszczony w N-rze 10-ym „Tyg. Akademickiego".

„Niechaj się dowie J. K., — pisze Dasiukiewicz — że teraz w naszych wioskach aż się roi się od rozmaitych polskich organizacyj (SMK, KMW, Federacja i wiele innych, a nawet Krakusy!) i wszystkie one zaspakajają te „aktualne" potrzeby. Jednak korzyść z nich taka, że białoruski chłop nadal pozostaje „w szalonej nędzy i biedzie" i aby wyjść z tego położenia szuka prawdziwego, naturalnego, białoruskiego kierunku, aby dążąc według niego osiągnąć całkowitą niezależność, tak ekonomiczną jak i polityczną". — Szczerość p. A. D. jest zdumiewająca, gdy mówi w imieniu całej inteligenckiej młodzieży białoruskiej słowa, które nie powinny pozostać bez echa w społeczeństwie polskiem: „cała narodowo uświadomiona i trzeźwo myśląca młodzież białoruska domaga się i powinna się domagać autonomji dla swojej ojczyzny".

Mimo, że szanuję patrjotyzm p. A. D., widzę jednak, że jest nikim innym, jak tylko „młodym zapaleńcem", o których pisał w swoim czasie na łamach „Tygodnia" kol. J. Piotrowski.

Z naszym Wieszczem narodowym moglibyśmy powiedzieć Dasiukiewiczowi: „Zawcześnie, kwiatku, zawcześnie, — jeszcze północ mrozem dmucha"...

Każdy bowiem „trzeźwo myślący" człowiek zdaje sobie sprawę, że o ile by w takich warunkach, jakie obecnie mamy, powstało państwo białoruskie, popadłoby ono pod wpływy ekonomiczne i polityczne Polski lub ZSRR'u.

Zastanawiające są objawy „trójprzymierza" naszych mniejszości chłopskich, bijące z łamów „Biel. Krynicy". Zbratanie „bratnich dusz" białoruskich i litewskich w dniu XV-o lecia istnienia Zw. Stud. Białorusinów na „weczarynie" w lokalu Zw. Stud. Litwinów. Do kompletu brakuje jeszcze orkiestry ukraińskiej, którą prawdopodobnie na przyszły rok na tą uroczystość przywiezie się samolotem z Tarnopola lub Kołomyi. Na stronę poszły spory między bratem — Litwinem, a bratem — Białorusinem o Wileńszczyznę, a Ukrainiec zapomina o przyszłej aneksji Polesia i Podlasia i prosi do „kozaka" „pryhożą" Białorusinkę z wsi kresowej.

My drzemy koty z endecją, z socjalistami, — a oni tam za naszemi plecami organizują „hurtki" w wioskach rodzinnych; mają odczyty o historji i geografji ojczystej i budzą niechęć do Polski wśród ciemnego ludu. „Wykorystajma kaladnyja feryi!" woła bliżej nieznany M. Z. z łamów „Studenckiej Trybuny", — wykorzystajmy ferje Bożego Narodzenia dla celów demagogji, dla celów rozbijania wewnętrznej spoistości i całości Rzeczypospolitej! Będziemy im do głowy łopatą wkładali, że etnograficzne białoruskie terytorja od Bugu i Narwi aż po Dniepr i dalej na wschód!

Widziałem mapę patrjotyczno - białoruską, wyd. przez Stankiewicza, który z uśmiechem beztroski dopuszcza się fałszowania geografji i historji, kładąc trzykrotnie większemi czcionkami niż wyraz „Polska, wyraz „Białoruś", którego B zaczyna się o półtora milimetra na prawo od punktu, oznaczającego Warszawę, (autentyczne). Metoda mówi sama za siebie o tych, którzy ją stosują!

Czas nareszcie skończyć z subsydjowaniem i udzielaniem stypendjów i innych pomocy pseudo - Białorusinom i pseudo - Litwinom, rekrutującym się z niezamożnej młodzieży polskiej! Koła studentów mniejszościowe powiększa, bowiem, dość znaczny odsetek renegatów - Polaków, oczekujących wygodnych synekur, oddawanych przez Państwo w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku opieki nad mniejszościami.

Idea narodowościowa nie powinna pozostać czczem hasłem, szanujemy bowiem solidarną współpracę wszystkich narodowości w ramach Państwa Polskiego.

Andrzej Strzałkowski.

Niniejszy numer „Tygodnia Akademickiego" jest ostatni przed ferjami Bożego Narodzenia, następny numer ukaże się 8-go stycznia 1936 roku.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom oraz współpracownikom zasyłamy życzenie „Wesołych Świąt".

REDAKCJA

Na marginesie

Zagadnienia na czasie

Pruski uniwersytet w Królewcu otrzymał nowe dwie katedry rasy i zagadnień wojskowych.

Pierwsza więc katedra to studja nad rasami zestawienie, porównanie, ich rozwój historyczny, ocena ich wartości, wyższości i znaczenie.

„Rasa to uczucie, twierdzi Mussolini, to 99 procent pierwiastków emocjonalnych".

Może tak, a może nie — bo gdy z katedry uniwersyteckiej będzie się słyszało w naukowy sposób a więc racjonalny wyłożony pogląd na rasy, a zwłaszcza na aryjską w obrębie niej na wyższość odmiany nordyckiej, to już nie uczucie a rozsądek przemówi.

Słuchacz ukończy taki kurs, przejdzie na wszystkie regjonalne przesłanki ku temu aby wysnuć wniosek również rzeczowy, że naród niemiecki, to naród wybrany.

Rasa przestaje być uczuciem — a staje się pewnikiem. I to co Hitler w „Mein Kampf" utrzymuje o niższości narodów słowiańskich w zbiorowości aryjskiej, już nie ma być wyrazem zarozumiałości i buty germańskiej, to już jest aksjomat, warzą na zimno, argument bez dyskusji i wątpliwości — to pewność.

Katedra rasy w nazwie jest nawet skromna, w wynikach będzie olbrzymia. Staje się ona ośrodkiem, kształcenia poczucia wyższości, źródłem duchowej ekspansji, kuźnią zaborczości i imperjalizmu, już nie w sposób polityczny ale naukowy. Znak czasu!

Katedra wojskowa, to tylko dodatek, to realna odbitka teorji rasy.

Absolwent uniwersytetu pruskiego, to nie pacyfista to świadomy celów a znawca środków obywatel niemiecki. U nas w Polsce zagadnienie rasy na Uniwersytecie ma wszystkie cechy absurdu, może to i słuszne, a może nie, questio facti.

Ale zagadnienie wojskowości to już rzecz pierwszorzędnej wagi — a jednak niedoceniana jest w naszem szkolnictwie. Niby dla czego? Czyżby Niemcom więcej groziło niebezpieczeństwo, niż powiedzmy nam Polakom?

Jeżeli się tworzy nowe uniwersytety i różne szkoły polityczne, choć tych jest zdaje się poddostatkiem i zamiast badania Europy Wschodniej zachodniej południowej i północnej co w rezultacie i tak nic nie da. Czy nie lepiej byłoby stworzyć choć jedną katedrę dla spraw militarnych. Byłby to olbrzymi pożytek dla Narodu i Państwa.

Zagadnienie zbrojeń rozwoju lotnictwa, marynarki, dyscypliny narodu jego organizacji, poprzedzone rozwojem historycznym, techniki wojennej, więcej młodzież akademicką zajmą i owocniej niż badanie teoretyczne ze wszelkiemi szczegółami, o ziemiach północno - wschodnich o ich mieszkańcach przedhistorycznych a potem historycznych obyczajach i zwyczajach. Komu to się zda i na co?

W Polsce jednak niestety, pacyfizm i materjalizm robią swoje. Pacyfizm to nasza choroba w tem to już jest tradycja, te historyczne kłopoty naszych wszystkich dzielniejszych królów, te różne niedociągnienia militarne w organizacji i poczynaniach. — Wszystko to jeszcze dziś w zmienionej i przeobrażonej formie — ale swój oddźwięk ma.

Maurycy Mochnacki, już w powstaniu listopadowem, tak pisał. Dla przestrogi na przyszłość, dla odniesienia korzyści z tylu smutnych doświadczeń. Połóżmy tedy zasadę, starajmy się ugruntować w przekonaniu narodu, tę opinję, że u nas w wojnie więcej trzeba liczyć na ruch mas na działanie całego ludu, niżeli na wojsko regularne, które jest jego tylko drobną cząstką....

Marszałek Piłsudski w wielu miejscach wspomina także o tym niezrozumieniu naszego narodu dla zagadnień wojennych zwłaszcza, o tem odgrodzeniu jakie istnieje między armją czynną a społeczeństwem.

Młodzież akademicka o tem myśli, ale nieśmiało wspomina, nie wypowiada się, może to jest złączone z ogólną strukturą naszych wyższych szkół, które coraz bardziej przypominają gimnazja.

A więc ten sam sposób nauczania i podejścia do młodzieży, jako do niedojrzałej, młodej i nie wyrobionej, której nic nie wolno nawet samodzielnie myśleć.

Od gimnazistów tem się różnimy, że wolno nam chodzić do kina, — pić wódkę, grać w karty i kochać. Jeśli kto da zastrzeżenie, że to sztubacy już dawno uprawiają, w takim razie niech sobie zada trud i znajdzie różnicę.

A tymczasem czas płynie i w tempie zwiększonem „bo idą czasy, których znamieniem będzie wyścig, kto pozostanie w tyle ten odpadł, tak jak jest z jednostką, tak będzie z narodem.

E. Sidorkiewicz

—::—::—

Myśl Mocarstwowa głosi solidarność młodych

Od Redakcji.

Zaznaczamy raz jeszcze, że kierunek „Tygodnia Akademickiego" nie ma nic wspólnego ze „Słowem" i jest organem „Myśli Mocarstwowej". Za treść artykułów odpowiada tylko redaktor „Tyg. Akad."

—::—::—

Redakcja zaznacza raz jeszcze, że nie umieszcza żadnych artykułów, niepodpisanych pełnem nazwiskiem i adresem, które zostaną przysłane nam przez członków „Myśli Mocarstwowej".

Solidarność młodych to solidarność przyszłej Polski

Ostatni akt tragedji

Na ławach sądu w Warszawie, rozgrywa się jeden z aktów wielkiej tragedji narodu ukraińskiego, akt może już ostatni Dojrzewa zarówno wśród społeczeństwa polskiego jak i ukraińskiego myśl stworzenia nowych warunków współżycia obu narodowości, bliskiem już jest to, o co zawsze walczyła Myśl Mocarstwowa.. Oto nana posiedzeniu sejmowem p. v-marszałek Mudryj w swem przemówieniu wyraził myśl, że tylko w oparciu o silną, o znaczeniu światowem Polskę, oprzeć się może naród ukraiński. Kształtować się może myśl ukraińska, myśl polityczna, zrealizowane mogą być marzenia ukraińskie o wolnem, niepodległem państwie. Dalej p. Mudryj mówił o potrzebie autonomji dla Ukraińców. O stworzeniu Uniwersytetu, podniesieniu gospodarczem ziem płd.-wschodnich, słowem to, o czem myśmy zawsze mówili. Wśród społeczeństwa polskiego rodzi się zrozumienie zagadnienia ukraińskiego, dochodzimy do wniosku, że klucz do sytuacji na wschodzie mamy w naszych rękach. Zwykły straszak o utracie województw południowych, wydaje mi się o tyle nieuzasadniony, że punkt ciężkości przyszłego państwa ukraińskiego leży znacznie dalej, na płd.-wschodzie, ziemie wchodzące w skład Rzeczypospolitej Polskiej żadnego większego znaczenia dla przyszłego państwa nie miałyby, zresztą Ukraina nigdyby sobie nie pozwoliła na luksus utrzymywania wrogich stosunków z dwoma państwami.

Dziś, gdy rząd obecny zwrócił się frontem ku wschodowi, kwestja wydobycia sił ukrytych w narodzie ukraińskim, i wciągnięcia ich do pracy dla państwa polskiego, jak i narodu ukraińskiego jest zbyt aktualna, ażeby nie poddać rewizji dotychczasowych naszych poglądów.

Zasługą Bismarcka było zjednoczenie Niemiec, błędem Napoleona III, że do tego dopuścił, a rezultat był wiadomy — Sedan. Jeżeli chcemy by Polska była naprawdę mocarstwem, to na wschodzie musi być więcej państw, niż jedno. Przypomniała mi się pewna scenka sienkiewiczowska. Gdy husarja polska uderzała na wataahy pohańców, kozacy rzuceni w orbitę polityki tureckiej zwracali się do swego atamana z okrzykiem: „Bat'ku puskaj z Lachami pomiraty". Dziś byłby może właściwszy inny okrzyk: „Chcemy żyć z Ukraińcami". Chcemy, by od morza do morza bylibyśmy My i Oni, i więcej nikt.

Józef Hofman.

Komunikaty

W dniu 11-go grudnia o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu Organizacji **Opłatek**, na który prosimy członków i sympatyków.

* * *

W godzinach dyżurów od 6-ej do 7-ej przyjmowane są zapisy na drugi **Kurs Kandydacki „Myśli Mocarstwowej".**

* * *

„Komitet Gospodarczy VI Powsz. Zjazdu Hist. Pol. w Wilnie na posiedzeniu likwidacyjnem w dniu 12. XI. 1935 r. uchwalił wyrazić najgorętsze podziękowanie wszystkim PP. Słuchaczkom i Słuchaczom, względnie Absolwentkom i Absolwentom U. S. B., którzy pośpieszyli Komitetowi ze swą ofiarną i bezinteresowną współpracą przy organizowaniu VI Powsz. Zjazdu Hist. Pol. na terenie Wilna.

Ponieważ strona organizacyjna tej współpracy spoczywała w rękach Pana Prezesa Koła, wobec tego Komitet prosi uprzejmie Zarząd Koła o zakomunikowanie treści niniejszego pisma wszystkim współpracownikom zrzeszonym w Kole Historyków jak i poza Kołem pozostających".

Łączymy wyrazy prawdziwego poważania

Przewodniczący Komitetu **E. Ehrenkreutz**

Za Zarząd

S. Tarnowski prezes

M. Gławdanówna, sekretarz.

Jak to jest naprawdę

Przyjemnie było poczytać artykuły dyskusyjne Pruszyńskiego i Wasiutyńskiego w ostatnich numerach „Prosto z mostu". To nie to co starzy, zarzblotem muszą się obrzucać. My młodzi bardzo prędko możemy dojść do zgody i ładu o ile naurnalnie nie kieruje nami ręką starszych.

Niby rozmawiamy o jednej rzeczy ale w rzeczywistości wydaje się że przemawiamy do siebie nawet w obcym języku.

Nie chcę tu wymieniać tych czy innych różnic albo doszukiwać się powodów, bo to niejednokrotnie już było. Jedna rzecz jest pewna: młodzież jest całkowicie na uboczu, bardzo mało ludzi ze starszego pokolenia okazuje jej życzliwość. Przeważająca większość np. nie uważa, że jest nędza wśród młodych. Za naszych czasów mówili przed wojną było gorzej a jakoś wytrzymaliśmy, i prawie w tej chwili gdy usłyszę słowo kryzys zaraz replikują: Oho! przedwojenne czasy, to było życie! Czyż my młodzi możemy zrozumieć postępowanie ministrów, ludzi starszych i poważnych, te okólniki to, zwykłe tricki taktyczne.

Na przyszłość chcemy mieć od nich mniej słów i obietnic. Albo „polityka gospodarcza" i „program gospodarczy"? (specjalnie piszę w cudzysłowie!). Tak się temi zwrotami szafuje w prasie a wiemy, że tego u nas niema. Natomiast widzimy okropną niedołężność i dorywczą łataninę budżetu. Ot taki sobie litewski upór. No i kto przetrzyma? Kryzys czy my? — Sport pasjonujący wszystkich. Gdzieniegdzie już się odzywają głosy, że program gospodarczy, zdrowy i realny dopiero my stworzymy. Tak zaczyna mówić starsze społeczeństwo. Przypomina mi się łacińskie przysłowie, — sens jest taki: niech szewc pilnuje butów a nie bierze się do tego na czem się nie zna. Jako echo głosów na sprawę zbyt wygórowanego czesnego pojawiło się pewne udogodnienie w opłatach uniwersyteckich i to nas naprawdę ucieszyło. No i pozatem my studenci liczymy na pożyczki i zapomogi. Wprawdzie lepiej byłoby za te parę złotych dać swoją pracę ale co zrobić. Tylko, że pożyczek nikt nie będzie mógł spłacić a zapomoga to dla ambitniejszych i wrażliwszych jakoś niebardzo dobrze brzmi.

* * *

Pojedyńczo umiemy krzyczeć wcale nieźle. Ale jeżeli chodzi o opinję publiczną, taka u nas nie istnieje. — Wprawdzie Wasiutyński mówi że istnieje w Polsce psychologja kupy — ławą panowie bracia! Ale pędzimy jak barany gdzie nie trzeba. A, że barany często strzygą więc jesteśmy do nich podobni. Z tym cukrem to chytra sprawa. Zdążył potanieć 6 grudnia, to jest wtedy, kiedy wszyscy zaopatrzyli się w ten artykuł pierwszej potrzeby sprzedawany na wagę złota, to samo z węglem i naftą. Sklepikarze piszczą, że mają duże zapasy a czemu to jak coś podrożeje to w jeden dzień i odrazu. Delikatnie mówiąc jakaś siła nas oszwabiła i to wcale nieźle. A my olbrzymia ilość ludzi?

Przecież to my możemy dyktować warunki. Na przedmieściach żydy cukier sprzedają szarym ludziom drożej, bo mówią: „Pan starosta taki cennik ustalił!" Rotszyldy, Mellony i inni chałaciarze zaczynają robić karjerę od paru groszy. A my Polacy? My zaczynamy od „białych kruków".

* * *

W „Białoruskiej Krynicy" z dnia 1 grudnia 1935 r. niejaki p. A. Dasiukiewicz odpowiada niejakiemu p. Piatrauskiemu — gdyby nie cytowane moje słowa nigdybym się nie domyślił, że Piatrouski i Piotrowski to jedna osoba. Ale to mniejsza. Białorusini znów swoje. I jeszcze się dziwią, że władze nasze utrudniają pracę różnym związkom białoruskim czy ukraińskim. Ciekawym, coby p. Dasiukiewicz zrobił, gdyby np. p. Piotrowski zechciał w jego własnym domu wypiłować kawał sufitu czy ściany? I tak niema czego narzekać. Na świecie niema drugiego kraju jak Polska, gdzie mniejszości mają lepiej a większość gorzej. My wiemy, że te ruchy odśrodkowe popierają nasi wrogowie. Czy Białorusini wiedzą ile ich działaczy w Bolszewji zostało naszpikowanych kulami? A ile metrów kubicznych drzewa ścięli różni p. Ostrowscy na Sołowkach? A ile ziemi wydobyli przy kopaniu kanału do morza Białego? Proszę porównać. A my możemy panom Dasiukiewiczom powiedzieć jedno: Nie oddamy ani metra ziemi, która jest przesycona krwią polskiego żołnierza i potem polskiego robotnika. Nie oddamy ziemi na której wszystko my zbudowaliśmy, nakładem olbrzymich kosztów przez wiele lat. Choćby tam był tylko jeden Polak!

My nie jesteśmy pacyfistami. Takich jak kol. E. Sidorkiewicz jest więcej i ci zawsze będą zwracać oczy na Śląsk opolski, Śląsk cieszyński, Mazowsze pruskie i tyle innych ziem znajdujących się niestety obok Rzeczypospolitej!

J. Piotrowski

Redaktor Jadwiga Poklewska-Koziełł

PAN | Ostatnie dni | Największa wytworna komedja polska

MANEWRY MIŁOSNE

W następnym programie: Najradośniejszy film małej czarodziejki ekranu

Shirley Temple p. t. „Nasze Słoneczko"

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. 51 p. t. „Owoc zakazany" Reprise w 2 częściach i 14 obrazach. Zespół artystyczny stanowią: Basia Relsas, ...ejmówna, Szczawińska, Jędrzejkówna, Gałczyńska, Piechiak, Rogowska, Zayende, Janowski, Jankowski, Ostrowski, Borzel, Jagsztas, Rogowski, Winter. Udział bierze propagandowy zespół góralski (nowy program) Wojtka Harnasia-Podhalańskiego. Stryk Gadela, Michał Pjksa i Józef Gelica, ANONS: w przyszłym programie wystąpią Lili Roztańska i Zbigniew Opolski. Codziennie 2 przedstawienia 6.30 i 9.15 w. W niedzielę i święta 3 przedstawienia 4.15, 6.45 i 9.15.

JEDYNY KONCERT MISTRZOWSKI dn. 14 b. w SALI KONSERWATORJUM (ul. Kościuszki 1) Największy francuski skrzypek-wirtuoz, światowej sławy artysta JACQUES Thibaud

W rewelacyjnym programie utwory Vitalisa, Mozarta, Francka, Szymanowskiego, Debussyego, Albeniza, De Falla. Przy fortep. Tasso Janopoulo. Bilety do g. Debussyego, Albeniza, De Falla. Przy fortep. Tasso Janopoulo. Bilety do nabycia w skl. muz. „Filharmonja" (Wielka 8). Koncert nie będzie powtórzony. Przez radjo nie nadawany.

CASINO | Potężny fascynujący film o oryginalnej koncepcji

BURZA nad Andami

Na tle genjalnej wizji przyszłej wojny lotniczo-gazowej.

W rol. gł. JACK HOLT oraz urodziwy ANTONIO MORENO i żywiołowa Hiszpanka MONA BARRIE.

Arcyfilm, który przewyższa najśmielsze przewidywania pacyfistów na ekranie.

Emocje! | Brawura! | Bohaterstwo! | Napięcie! | Erotyka! | Wspaniałe zdjęcia!

Nad program: Dodatki i aktualja.

Teatr-Rewja „WESOŁY MURZYN" Ludwiarska 4.

Jutro 12 grudnia o r. inauguracyjne otwarcie nowego teatru rewjowego. I-sza Wielka Premiera rewjowa p. t. „RAID W KRAINĘ ŚMIECHU" w 2 częściach, 18 obrazach.

Udział przyjmują najwybitniejsze siły artystyczne scen warszawskich. Kierownik artyst. liter. REF-REN znany autor i kompozytor. Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 przedstaw. o g. 4, 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc kryzysowe BALKON 25 gr. PARTER od 54 gr. Szczegóły w afiszach i programach. Kasa czynna od godz. 11 rano bez przerwy.

HELIOS | Potężne arcydzieło egzotyczne Napad na Kongo

BOSAMBO (w cieniu Abisynji)

wg. głośnej powieści mistrza sensacji EDGARA WALLACE'a.

W roli tytuł. znakomity śpiewak PAUL ROBESON. Reżys. Aleksander Korda.

Nad program: Atrakcje.

Nowy minister oświaty

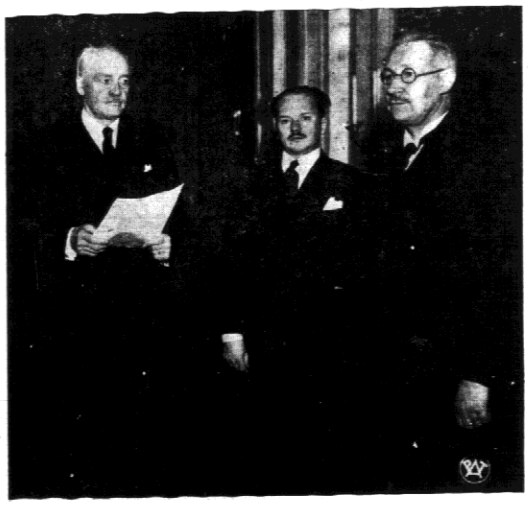

P. Prezydent Rzplitej mianował wczoraj prof. politechniki warszawskiej Wojciecha Świętosławskiego ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Równocześnie odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego ministra. Od lewej: P. Prezydent Rzplitej, premjer Kościałkowski i nowy minister oświaty prof. Świętosławski.

Grupa chłopców amerykańskich nie mogących sobie pozwolić na nabycie karty wstępu na mecz piłki nożnej daje sobie radę jak może, by śledzić emocjonującą rozrywkę.

Notatki radjowe

Kazania przez radjo

W okresie od dnia 15 grudnia 1935 r. do dnia 15 stycznia 1936 roku wygłoszone zostaną przez radjo w dni świąteczne następujące kazania: 15. 12. — Kazanie Adwentowe „W blaskach powstającej zorzy" wygł. ks. prałat Tadeusz Jachimowski. 22. 12. — Kazanie Adwentowe „W blaskach powstającej zorzy", wygł. ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski, (II kazanie z cyklu). 25. 12. Na uroczystość Bożego Narodzenia — „Z pasterzami u żłóbka Betleemskiego", wygł. z Poznania ks. red. dr. Kazimierz Kowalski. 26. 12. Na uroczystość św. Szczepana — „Duch ci jest, który ożywia..." — wygłosi w Warszawie ks. prof. Michał Klepacz. 1. 1. 36 r. Na uroczystość Nowego Roku — Kazanie p. t. „Dosiego roku na drogach Chrystusowych", wygłosi w Poznaniu ks. rektor Nikodem Cieszyński. 4. 1. — Kazanie Ostrobramskie „Matko Najczystsza", wygł. w Poznaniu ks. kapelan Dymarski. 5. 1. — Kazanie „U progu zbawienia" w Poznaniu wygł. ks. prałat Stanisław Lisoń. 6. 1. Na uroczystość Trzech Króli — Kazanie „Za przewodem gwiazdy betleemskiej", wygł. w Poznaniu ks. dr. Kiciński. 12. 1. Kazanie p. t. „U źródeł odrodzenia społecznego", wygł. w Krakowie ks. prof. Henryk Węgryński.

—::—::—

CO ZROBIĆ NA GWIAZDKĘ

radzi Majsterklepka z lepigliną

W domach poczyna już panować przedświąteczne ożywienie. Już za niespełna dwa tygodnie Boże Narodzenie, gwiazdka... trzeba pomyśleć o choince, przygotować ozdoby, świecidełka, upominki. Tak trudno samemu coś wymyślić, aby to było i ładne i możliwe do wykonania. Naturalnie wszystko musi być własnej roboty, własnego pomysłu. Komu pomysłów zabraknie, a kto chciałby je jeszcze wzbogacić, niechaj posłucha przez radjo dnia 11. 12. o godz. 16,00 rozmowy Majsterklepki z Lepigliną, którzy uważając tak, jak i mali radjosłuchacze, iż najwyższy czas pomyśleć o choince, podadzą wiele projektów ozdobienia choinki i zrobienia prezentów gwiazdkowych.

Towarzystwo śpiewacze „I, owszem"

WESOŁA AUDYCJA RADJOWA.

Audycja Towarzystwo śpiewacze „I owszem", nadaną po raz pierwszy ze Lwowa przed kilku tygodniami, odniosła duży sukces. Wobec tego członkowie „Towarzystwa", znane osobistości małego miasteczka, piwosze i kręglarze, których połączył kult śpiewu, a rozłączają ambicje artystyczne, przedstawią się radjosłuchaczom raz jeszcze dnia 11. 12. o godz. 20,00 we środę.

—::—::—

Programy radjowe

WILNO

Środa, dnia 11 grudnia 1935 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy 12.15 — Znaczenie odżywcze jarzyn i owoców 12.30 Muzyka klasyczna (płyty) 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego — 13.30 Muzyka popularna (płyty) 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. — 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Utwory na skrzypce w wyk. Teodora Kleinmanna 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.20 Pieśni hebrajskie w wyk. M. Rotha. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00 Dyskutujemy. 17.20 Koncert 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Odgłosy Abisynji (płyty) 18.30 Program na czwartek 18.40 Recital śpiewaczy Elny Gistedt. Przy fort. Eugenja Sołomonówna. 19.00 Zima w kurniku odczyt wygł. inż. Irena Niewodniczańska. 19.10 Skrzynka ogólna. 19.20 Chwilka społeczna. 19.25 Koncert reklamowy. — 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja muzyczna 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XV-ta audycja z cyklu „Twórczość" Fryderyka Chopina". 21.35 Wspomnienia Reymonta. 21.50 Dlaczego kupiec powinien należeć do org. zawodowej. 22.00 Koncert. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Kom meteor.

WARSZAWA

CZWARTEK DN. 12-XII

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 Zespół gitar hawajskich Ławrusiewicza. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Muzyka. 16.15 Zespół Henryka Golda. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00. „Jak wieś żywi miasto": „Ryby" — reportaż. 17.15 „Sielskie nastroje" — koncert. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Muzyka francuska. 18.45 Muzyka. 19.00 Wiejski nauczyciel dożywia dzieci — pogadanka 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja ku czci Marszałka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwlotnicza - gazowa" — pogadanka. 21.00 Słuchowisko „Houtonsville wzywa pomocy". 21.30 Nasze pieśni śpiewa Irena Gadejska. 21.55 Koncert seymfoniczny. 22.45 Muzyka taneczna.

UTONĄŁ W JEZIORZE

ŚWIĘCIANY. Wincenty Bodunis ze wsi Szakimy gminy podbrodzkiej, wracając z lasu chciał skrócić sobie drogę i poszedł przez jezioro Ocmiec. Lód się załamał i Bodunis utonął. Zwłoki wydobyto.

—::—::—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 10 grudnia 1935 r.

DEWIZY:

Belgja 89,50 — 89,68 — 98,32.
Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.
Amsterdam 359,40 — 360,12 — 358,68.
Kopenhaga 116,95 — 117,24 — 116,66.
Londyn 26,18 — 25,00 — 26,11.
Nowy Jork — nie notowany.
Nowy Jork kabel 5,31 1/8 — 5,32 3/8 — 5,29 7/8.
Oslo 131,40 — 131,73 — 131,07.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 31,97 — 22,01 — 21,93.
Zürych 172,05 — 173,39 — 171,71.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 95,75.
Warsz. cukier 33,50.
Lilpop 7,00.
Ostrowiec 19,25.
Starachowice 31,50.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana 40,00.
5% konw. 63,75 — 63,50 — 63,75.
5% kolejowa 56,50.
6% dol. 79,25.
Premjowa dolarowa 52,80 — 52,75.
Stabilizacyjna 63,13 — 63,00 — 64,00 — 63,88 dwa ostatnie drobne.
4½% ziemskie 44,75 — 45,00.
5% Warszawy za 1936 r. 53,00 — 52,75 — 53,25 — 53,50, kurs ost. drobny.
6% obl. Warsz. 8 i 9 em. 56,50.

Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednolita.

—:—:—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 10 grudnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno (len za 1.000 klg., franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:

Mąka pszenna gat. I - C — 29,75.
Mąka pszenna gat. II - E — 25,75.
Mąka żytnia do 45% — 22,50 — 23,00
Mąka żytnia do 55% — 20,00 — 20,50.
Siemię lniane b. 90% f-co wagon stacja załadowania — 30,50.

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I standart 700 g/l — 13,25 — 13,75.
Żyto II standart 670 g/l — 12,75 — 13,00.
Pszenica I standart 730 g/l — 18,25 — 19,00.
Pszenica II standart 710 g/l — 18,00 — 18,25.
Jęczmień I standart 650 g/l (kaszany) — 13,00 — 13,50.
Jęczmień II standart 620 g/l (kaszany) — 12,50 — 13,00.
Owies I standart 480 g/l — 13,75 — 14,25.
Owies II standart 450 g/l — 12,00 — 13,00.
Gryka II standart 585 g/l — 12,50 — 13,00.
Mąka pszenna gat. I - C — 29,75 — 30,00.
Mąka pszenna gat. II - E — 25,75 — 26,25.
Mąka pszenna gat. II - G — 21,75 — 22,25.
Mąka żytnia razowa do 90% — 16,25 — 16,75.
Pełnuszka — 23,00 — 24,00.
Wyka — 20,00 — 21,00.
Groch szary — 16,50 — 17,50.
Łubin niebieski — 7,75 — 8,25.
Siemię lniane b. 90% franco wagon st. załadowania — 30,50 — 32,40.
Len trzepany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 — 1.540 — 1.580.
Len trzepany stand. Miory b. I sk. 216,50 — 1.410 — 1.450.
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216,50 — 1.560 — 1.600.
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 — 1.640 — 1.680.
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 — 2.040 — 2.080.
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216,50 — 1.500 — 1.540.
Targaniec asort 70/30 skala 130,— — 1.070 — 1.110.

EKSPORT WYROBÓW RZEMIEŚLNICZYCH.

WILNO. Izba Rzemieślnicza pozostaje w stałym kontakcie z zagranicą, dążąc do wzmożenia eksportu wyrobów wileńskich do krajów obcych. Możliwości eksportowe wzmogą się jeszcze bardziej, gdy nastąpi ulepszenie warsztatów pracujących na wywóz.

proszki „KOWALSKINA" ROZBIJAJĄ TIK BÓLY GŁOWY BÓLACH GŁOWY 4K

EKSPORT TRZODY DO NIEMIEC.

GŁĘBOKIE. Na terenie pow. dziśnieńskiego rozpocznie się z dniem 20 bm. zakup trzody chlewnej na eksport do Niemiec. Świnie będą nabywane przez Zw. Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych bezpośrednio od producentów na specjalnych spędach, zwoływanych przez OTO. i KR. Zakup będzie dokonywany w każdy piątek. Cena ma być płacona producentom za kg. żywej wagi od gr. 70 do 90 bez żadnych potrąceń.

JUŻ CZAS pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych

Ogłoszenia do „SŁOWA" i innych pism — przyjmuje na bardzo dogodnych warunkach

Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

Kupno i sprzedaż

GABINETOWĄ maszyna nożna do sprzedania niedrogo, Kurlandska 12 m. 1, Rose.

KUPIĘ działkę w okolicy Trynopola. Oferty składać do Adm. pod „B. T.".

BREMA pełne wydanie kupię okazyjnie. Łaskawe zgłoszenia pod „Pomoc" do Adm.

Psa myśliwskiego młodego bez tresury kupię. Oferty pod „Sezon" do Adm.

PLACE BUDOWLANE przy ul. Portowej 24 i Górne Bouffałowej do sprzedania. Informacje — św. Jańska 9-1, tel. 13 — 11.

Lokale

Do wynajęcia mieszkanie 3 pokojowe w pobliżu Sądu z wygodami, ciepłe, słoneczne, świeżo odremontowane, Tartaki 19 (róg Ciasnej) o warunkach tamże m. 4, lub. tel. 3-52.

Do wynajęcia od 1-go stycznia mieszkanie 6 cio pokojowe z wszelkiemi wygodami ciepłe, suche i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

Pokój z wygodami i używalnością telefonu, do wynajęcia dla samotnego, Antokol 50 m. 2.

POSZUKUJE się mieszkania 2-pokojowego z kuchnią. Oferty pod „Czystość" do Adm.

Poszukują pracy

KAUCJĘ złożę za posadę woźnego w instytucji prywatnej. Łaskawe oferty dla „D. G". do Adm.

Młody człowiek pragnie otrzymać jakąbądź pracę, któraby dała mu możność dokończenia studjów. Referencje poważne. Łaskawe oferty kierować do Redakcji „Słowa" pod „Studja".

Młoda, inteligentna wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. Może na przychodzącą. Świadectwa i referencje poważne. Ul. Jagiellońska 2 — 5, Restauracja Mazowiecka od 5—7 g.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA rutynowana przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, masaż, bańki. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

Poszukuję posady posiadam kwalifikacje buchalterki i pielęgniarki. Ejmutis, Metropolitalna 3 m. 8, tamże przyjmuje się roboty, wchodzące w zakres artystycznego hafciarstwa

B. OFICER, przedsiębiorczy podejmie się administrowania domem wzamian za mieszkanie. Łaskawe oferty pod „Zamiana" do Adm.

POSZUKUJE jakiejkolwiek pracy mło dziemiec lat 18 zdolny, uczciwy i pracowity. Ul. Wiłkomierska 117 m. 1.

PRACZKA poszukuje pracy. Posiada poważne referencje. Oferty do administracji „Słowa" sub „praczka".

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kasjerjerjnej, pisnę za maszynię, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. O.

WYCHOWAWCZYNI WYKWALIFIKOWANA z ukończ. Seminarjum Ochroniarsk. poszukuje posady prywatnej lub do prowadzenia przedszkola (kompist). Posiada poważne referencje. Zgodzi się na wyjazd. Zgłoszenia do administracji Słowa dla C. G.

Różne

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca wykwalifikowane: nauczycielki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia zachowności, maszynistki, instruktorki szycia i gotowania oraz pielęgniarki.

Posiadają wykwalifikowane wychowawczynie oraz ogrodniczki. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13-ej do 15-tej. Pośrednictwo bezpłatne.

SPRAWDZANA niejednokrotnie i znana od 15 lat Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia inteligentna pani W. R. znajduje się w opłakanem położeniu. Siostra psychicznie chora, sama zaś zapadła na zakażenie krwi, wskutek którego nic robić nie może. Zwracamy się przeto do naszych łaskawych czytelników z prośbą o pomoc. Najmniejsze datki prosimy składać w naszej Administracji dla W. B. lub na Zarzecznej 5—2.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowo" Zamkowa 2. — Redaktor w/z Władysław Bułhak